

Byt państwowy Słowacji zagrożony

Potwierdzają się wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich na granicy słowackiej

(d) Londyn (ATE) „Sunday Express” przynosi raport specjalnego korespondenta z Pragi, który potwierdza fakt koncentracji wojsk niemieckich w Morawskiej Ostrawie i na granicy słowackiej. Według tego korespondenta 10 dywizji niemieckich czeka na rozkaz zajęcia części Słowacji, która będzie przyłączona do Rzeszy. Londyn. (Tel. wł.) Według donie-

sień korespondentów ze Słowacji grupy oficerów niemieckich dokonywują dokładnego przeglądu granic Słowacji, a w szczególności granicy słowacko-polskiej.

Wszędzie w kraju wyczuwa się wzrost panslawizmu, oraz coraz częstsze głosy za silnym zwarcieciem się i współpracą Słowaków, Polaków i Czechów. Na tym tle dochodzi do licznych aresztowań, a nawet do osadzania w obozach koncentracyjnych.

Sytuacja gospodarcza Słowacji, podobnie zresztą jak Czech i Moraw, ulega stalemu pogarszaniu. Tylko nielicz-

ne fabryki pracują, w handlu panuje poważny zastój, a rolnik zobowiązany jest sprzedawać produkty rolne Niemcom i kupować za to towary, których nie potrzebuje. (l)

(d) Warszawa (Tel. wł.) Wiadomości o gromadzeniu znacznie większych sił wojskowych na terenie Czech i Moraw, oraz Słowacji potwierdzają się. Znaczne siły zgromadzą się na granicy czesko-słowackiej, inne znów n. granicy słowacko-polskiej. Duże posiłki nadchodzą do Morawskiej Ostrawy, skąd wysyłane są na inne punkty strategiczne.

Amb. Francji w MSZ

Warszawa (Tel. wł.) Wiceminister Szembek przyjął w poniedziałek ambasadora Noela. (w)

Zjazd Str. Narodowego

Warszawa (Tel. wł.) W kościele oo. kapucynów w Lublinie odbyło się w niedzielę nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Romana Dmowskiego, a po nabożeństwie odbył się zjazd Rady Okręgowej Stron. Narodowego. (w)

Kierownik Główn. Archiwum

Warszawa (Tel. wł.) Kierownikiem Głównego Archiwum akt dawnych został mianowany radca Adam Stebelski. (w)

Kondydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych

Honolulu. (PAT) Nadkomisarz Filipin Paul Mc. Nutt oświadczył, że zamierza wystawić swoją kandydaturę przy wyborach prezydenckich w r. 1940.

Wizyty floty włoskiej

Neapol. (PAT) Pierwsza eskadra okrętów wojennych pod dowództwem admirała Riccardi odpłynęła do Hiszpanii, Portugalii i Maroka.

Podróże angielskiego ministra kolonii

Paryż. (PAT) Brytyjski minister kolonii Malcolm Mac-Donald przybył samolotem z Genewy do Paryża. Minister angielski odbył konferencję z francuskim ministrem kolonii Mandelem.

Min. Mac-Donald powrócił następnie do Genewy, by wziąć udział w posiedzeniu komisji mandatowej Ligi, na którym załatwiona ma być ostatecznie sprawa palestyńska w związku z angielską „Białą Księgą”.

Ofiary tornada

Minneapolis. (PAT) Skutkiem katastrofalnego tornada zginęło w niedzielę według obliczeń policji 10 osób.

Pierwszy przelot przez Atlantyk z pasażerami

Marsylia. (PAT) Wodnosamolot „Atlantic Clipper” przybył do Marsylii o godz. 1 min. 22, kończąc w ten sposób pierwszy przelot przez Atlantyk z pasażerami.

Samolotem tym przybyło do Marsylii 18 dziennikarzy amerykańskich.

Ćwiczenia ewakuacji ludności cywilnej w Anglii

Londyn. (PAT). W londyńskiej dzielnicy Chelsea przeprowadzono zorganizowane na szeroką skalę ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

Głównym celem ćwiczeń była próba ewakuacji ludności cywilnej, a przede wszystkim dzieci, z domów mieszkalnych i szkół — do tuneli kolei podziemnej i specjalnych schronów.

Próba alarmu przeciwlotniczego wykazała skuteczność organizacji ewakuacyjnej ustalonej na wypadek wojny.

Argentyński okręt szkolny w Hamburgu

Hamburg. (PAT) W środę przybywa tu okręt szkolny marynarki argentyńskiej „La Argentina”, który zatrzyma się w porcie hamburskim przez 7 dni.

Pobył statku argentyńskiego w Hamburgu nie będzie jednak nosił charakteru oficjalnej wizyty.

6 „skromnych” żądań kanclerza Hitlera

Bardzo wiele dla Rzeszy Niemieckiej oraz to i owo dla Włoch i Hiszpanii

(d) Londyn. (ATE) Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch” dowiadywa się z dobrze poinformowanego źródła, że kanclerz Hitler wysunął w ciągu bieżącego roku 6 następujących żądań:

- 1) wcielenie Gdańska do Rzeszy;
- 2) zrzeczenie się przez Anglię jej interesów politycznych i gospodarczych w Europie środkowej i na Balkanach, albowiem „terytoria te stanowią niemiecką przetrzeźnię życiową”;
- 3) zwrot Gibraltaru Hiszpanii;
- 4) zmiana statutu Dżibuti na ko-

rzyć Włoch;

5) zmiana kontroli Kanalu Sueskiego;

6) rozpatrzenie niemieckich pretensyj kolonialnych.

Korespondent dodaje, że niemiecki sztab generalny powziął plan uzupełnienia stałej „pół-mobilizacji” do końca lipca, obsadzenia „linii Zygfryda” pełnymi załogami i skoncentrowania wojsk niemieckich w Słowacji oraz na wschodnich Morawach, a to ażeby żądania Hitlera poprzeć groźbą gotowości do użycia siły.



Nowy protest Wielkiej Brytanii

Przeciw brutalnemu traktowaniu obywateli brytyjskich

Tientsin. (PAT) Agencja Domei donosi, że brytyjski konsul generalny w Tientsinie złożył nowy protest na ręce konsula japońskiego przeciwko brutalnemu traktowaniu obywateli brytyjskich przy przekraczaniu granicy blokowanej koncesji. Konsul brytyjski domaga się jednakowego traktowania obywateli brytyjskich na równi z obywatelami innych państw.

Konsul protestował również przeciwko utrudnianiu dowozu żywności na teren koncesji.

Japończycy także protestują

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi, iż japońskie władze wojskowe złożyły protest u brytyjskich władz

morskich w Szanghaju przeciw wylądowaniu przez kanonierkę brytyjską „Scrab” towarów w porcie Wuhu i zachowaniu się marynarzy brytyjskich przy tej okazji.

Protest japoński głosi, iż dnia 14 bm. kanonierka „Scrab” bez uzyskania pozwolenia japońskich władz wojskowych wylądowała w strefie niedozwolonej skrzynię z towarami przeznaczonymi dla jednej z firm angielskich.

Przybył na miejsce patrol japoński, przeciwko któremu załoga kanonierki wymierzyła karabiny maszynowe.

Władze japońskie domagają się w swym proteście gwarancji przeciw podobnym zajściom na przyszłość.

Zdecydowana deklaracja państw skandynawskich

Z bronią w ręku będą bronić swej niepodległości

Sztokholm. (PAT). W miejscowości Halden w Norwegii odbyły się w obecności 15 tys. uczestników wielkie uroczystości z okazji „Dnia demokracji nordyckiej”, na które przybyli:

premier szwedzki Hanson, duński Stauning i norweski Nygaarsvold.

Pierwszy przemawiał premier Stauning podkreślając iż chociaż państwa północne nie stanowią w obecnych

Stany Zjednoczone zaofiarowują pośrednictwo

między Japonią i Wielką Brytanią

Tokio. (PAT) Amerykański chargé d'affaires Dooman odbył w poniedziałek konferencję z szefem sekcji amerykańskiej w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych, komunikując oficjalnie rządowi japońskiemu deklarację Cordell Hull'a.

W deklaracji tej amerykański sekretarz stanu proponuje pośrednictwo konsula generalnego Stanów Zjedno-

czonych w Tientsinie w likwidacji zatargu japońsko-angielskiego, oczywiście o ile zainteresowane rządy wyrażą życzenie.

Bezpośrednio po rozmowie z Yosizawą, szefem sekcji amerykańskiej Dooman przyjęty był przez ministra Arite.

Wiadomość o tych rozmowach dała podstawy prasie do czynienia najroz-

Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór., wener. i moczopłciowych
ŁÓDŹ, 6 Sierpnia 2. Tel. 118-33. Przyjmuje
tylko od 3 do 9 wieczorem.

niespokojnych czasach zwartego bloku pod względem wojskowym i gospodarczym, jednak stanowią one blok neutralny, który sięgnie po oręż w razie próby pogwałcenia jego neutralności. Mówca podkreślił z naciskiem, że duńsko-niemiecki pakt nieagresji w niczym nie osłabia więzów łączących Danię z pozostałymi państwami północnymi.

Premier Hanson referując dotychczasowe osiągnięcia i kreśląc program przyszłych prac rządu szwedzkiego oświadczył, że współpraca państw północnych jest obecnie ściślejsza niż kiedykolwiek.

Premier norweski Nygaarsvold oświadczył, że współpraca państw północnych zakreślona jest na daleką metę, przy czym sytuacja poszczególnych partnerów w różnych zagadnieniach będzie zawsze brana pod uwagę.

Z podróży min. Gafencu

A teny. (Tel. wł.) Rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu opuścił Ateny i udał się przez Istantbul w drogę powrotną do Bukaresztu. (l)

Badoglio nie aresztowany

Warszawa. (PAT) Królewska ambasada włoska w Warszawie komunikuje, iż wiadomość o rzekomym aresztowaniu marsz. Badoglio, podana przez niektóre dzienniki, jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Nieuchwalona ustawa

Warszawa (Tel. wł.) Podczas minionej sesji Sejm i Senat nie załatwiły dziewięciu projektów ustawodawczych, wśród których znajduje się projekt ustawy o całkowitym zniesieniu ustawy o uboju rytualnym. (w)

Układy handlowe z Rosją

Warszawa (Tel. wł.) Powrócili z Moskwy do Warszawy przedstawiciele przemysłu żelaznego, którzy pertraktowali w Moskwie o dostawę wyrobów hutniczych z Polski do Moskwy. Układy odpowiednie zostały zawarte na sumę 7 miln. zł. (w)

Samolot ląduje na dachu

Królewiec. (PAT) W Królewcu samolot wojskowy wylądował wczoraj przymusowo w środku miasta. Pilot szukając dogodnego miejsca wylądował w końcu na dachu jednego ze śpiżniarzy królewieckich.

Samolot został częściowo rozbity, jednak dwóch członków załogi wyszło z katastrofy bez szwanku.

Rozmowy gospodarcze

Warszawa (Tel. wł.) W początkach lipca rozpoczną się w Warszawie rokowania gospodarcze między Polską a Danią w celu ustalenia kontyngentu wymiany towarowej. (w)

Moskiewska propozycja ogólnego bezpieczeństwa

(d) Londyn. (ATE) Korespondent dyplomatyczny „Observera” twierdzi, że rząd rosyjski wysunął nową propozycję, mającą na celu przyspieszenie zawarcia trójporozumienia pomiędzy Anglią, Francją i Rosją.

Według tegoż korespondenta, delegaci sowieccy podczas piątkowej konferencji, odbytej z przedstawicielami Wielkiej Brytanii i Francji, podjęli próbę rozwiązania jedynej trudności, jaką przedstawia obecnie sprawa państw bałtyckich. Wyjściem proponowanym przez Sowietów byłoby objęcie państw, graniczących z Niemcami, jedną formułą ogólnego bezpieczeństwa.

maitszych domysłów na temat ewentualnej mediacji Stanów Zjedn., mimo oficjalnego stanowiska rządu japońskiego, które wyklucza mieszanie się trzecich mocarstw w tym zatargu.

Opinia japońska uznaje, iż Stany Zjednoczone są jedynym naturalnym arbitrem w tym wypadku.

Z NASZEGO STANOWISKA

Jeśli Niemcy narzucają Polsce wojnę...

T. zw. „tydzień kultury“ w Gdańsku dobiegł końca. Przeciętnego gdańszczanina mało interesowały poszczególne imprezy minionego tygodnia. Wszystko to już było. Niczego nowego nie pokazano, ani też nie powiedziano. Nie było też nadzwyczajnością to, że na ostatnie dwa dni tygodnia przybył min. Goebbels.

Minister propagandy przy obecnej sposobności nagadał się do syta. Wygłosił on dwie mowy. Pierwsza była nadprogramowa, wybitnie polityczna, wygłoszona do tłumów zebranych w nocy z soboty na niedzielę przed gdańskim teatrem. Tutaj Goebbels, z samochodem przemawiając, przybrał pozę artysty filmowego. Teatralnym też było całe widowisko. Gdańszczanie już dawno wyrobili sobie sąd o tych imprezach. Są one kosztowne, obliczone na efekt zewnętrzny.

Dla porządku warto jednak zarejestrować niektóre słowa, które padły z ust Goebbelsa, podkreślającego, że przybył do Gdańska w charakterze pełnomocnika kanclerza Hitlera.

„Żądania Rzeszy — wołał min. Goebbels przed teatrem — pokrywają się z naszymi pragnieniami. W sposób wyraźny i nie-dwuznaczny dał temu wyraz kanclerz Hitler w swej mowie w Reichstagu, kiedy stwierdził, że Gdańsk jest miastem niemieckim i pragnie powrotu do Rzeszy. Cały świat musi to zrozumieć i wiedzieć, że nasz „Führer“ nie rzuca słów na wiatr. Niebezpiecznym błędem byłoby, gdyby świat sądził, że Hitler ustąpi przed groźbami lub pod naciskiem.“

Słowa min. Goebbelsa nie wyprawiają w Polsce na pewno nikogo z równowagi. Goebbels w Gdańsku już przed czterema laty, naprawdę w dzień bardzo wietrzny, twierdził, że przeprowadzane wówczas wybory do „Volkstagu“ zadecydują o powrocie Gdańska do Rzeszy.

Mimo mów w rodzaju wygłoszonych przez Goebbelsa stanowisko Polski pozostanie niezmiennie, nieugięte. Trzeba, aby o tym wiedziała opinia publiczna Gdańska i Rzeszy, w której imięta minister propagandy przemawiał.

Polska na wiatr swoich słów nie rzuca. Jeśli Rzesza Niemiecka, mimo umiarkowanego stanowiska Polski, uznaje za stosowne i odpowiednie zaostreść sytuację wystąpieniami Goebbelsa i innych w Gdańsku, wina za dalszy bieg wydarzeń spada wyłącznie na Rzeszę.

Goebbels powoływał się w Gdańsku wielokrotnie na rzekomo zgodną opinię całego narodu niemieckiego. Naród ten musi przeto wiedzieć, że walka, narzucona przez jego obecny rząd innym narodom, stanie się z natury rzeczy rozprawą z całym narodem niemieckim, a nie tylko z reżimem hitlerowskim.

Umiarkowane stanowisko Polski w sprawie Gdańska, jest uzależnione od spełnienia szeregu warunków; wynika ono z chęci utrzymania pokoju. Gdyby jednak doszło do narzucenia świata przez Rzeszę rozprawy zbrojnej, musiałoby to — rzecz jasna — radykalnie zmienić stanowisko narodu polskiego i jego polityki.

Goebbels przybył do Gdańska dolewać oliwy do ognia. W Berlinie, dokąd Goebbels powrócił z raportem o wielkim „entuzjazmie“ gdańszczan, winni sobie uprzytomnić, że zmuszenie nas w danym razie do walki o Gdańsk zmusiłoby nas automatycznie do spreycyzowania celu politycznego narzuczonej nam wojny.

Niemcy winni o tym wiedzieć, że prowokując wojnę rozpoczną rozprawę, za którą będzie musiał płacić cały naród niemiecki. Naród zaś polski celu narzucionej walki nie będzie mógł oczywiście ograniczać tylko do obecnych swoich umiarkowanych żądań w stosunku do Gdańska. Naszym programem stanie się wówczas dążenie do szerszego i mocniejszego oparcia się o Bałtyk.

To byłby skutek, do którego doprowadziłoby naród niemiecki spowodowanie przez hitlerizm wojny o Gdańsk

„Cudowna postawa narodu polskiego“

Oto, co stwierdza zgodnie prasa zagraniczna

W ostatnim numerze wielkiego tygodnika paryskiego „Candide“ znajdujemy obszerny reportaż z „ręczy widzianych w Warszawie i w Berlinie.“

Znajdujemy tam wiele cennych i sympatycznych obserwacji i uwag, odnoszących się do naszej postawy, do naszego patriotyzmu i do naszej siły wojennej. Czytamy m. i.: „Jeden fakt jest niezaprzeczalny: uczucie narodowe, które tak silnie objawiło się w biegu historii, osiągnęło dzisiaj w Polsce swój najwyższy stopień.“

Co się tyczy naszej armii, publicysta francuski podkreśla szczególnie jej siłę moralną. Rzeczywistość polska napelnia optymizmem. „Nasi polscy przyjaciele — przyjaciele odnalezieni po wielu błędach, prawdopodobnie obustronnych, okazują dumną pewnością siebie w obliczu najgorszej ewentualności.“

*

W innym tygodniku francuskim „Gringoire“ znajdujemy korespondencję z Warszawy specjalnego wysłannika pisma pt. „Hitler i polska kontrofensywa“. Na wstępie opisuje autor charakterystyczną scenę. Na

granicy wyższy pruski urzędnik celny ujrawszy generała francuskiego nie spuszczał go z oka i w końcu zapytał konduktora wagonów sypialnych:

— To jest bez wątpienia generał francuski, który udaje się z oficjalną wizytą do Warszawy? Czy Francja jest również tak podekscytowana, tak gwałtownie przeciwko nam uzbrojona jak Polska? Czy ona nienawidzi Niemców równie serdecznie?

„Niemiec, cywilny czy wojskowy — komentuje autor — zawsze gotów jest wierzyć, że żyje otoczony wrogami, czyhającymi na jego zgubę, choć on nic takiego nie zrobił, absolutnie nic. Wywołuje to u niego zdziwienie, bliskie zdumienia. Robi zawsze wrażenie, jakby mówił: „Jak to jest możliwe, na Boga, by było tyle złych ludzi dokoła naszego narodu, tak dobrego, tak niewinnego, tak spokojnego?“

Faktem zadziwiającym, prawie cudownym, który uderza cudzoziemca przede wszystkim, gdy się znajduje w Polsce jest to, że nie znajduje się tam żadnego śladu niepokoju. Ten brak obawy, ten spokój, ta ufność biją w oczy wszędzie, we wszystkich warstwach ludności.

Jak wytłumaczyć ten stan ducha?

Jakie są elementy, które się nań składają?

W pierwszym rzędzie wartości, tradycje militarne rasy polskiej — jednej z najbardziej wojowniczych, najdzielniejszych, najbardziej bojowych w świecie.

Dalej: tutaj religia i patriotyzm łączą się w jedno, jak w Hiszpanii w ciągu wieków okupacji muzułmańskiej. Ich unia daje uczuciu narodowemu nieprzezwyciężoną siłę. Minione cierpienia były tak żywe, tak głębokie, że dzisiejsze i przyszłe nie mogą być gorsze. Doświadczenia ni ofiary nie przerażają nikogo. Niezwyciężona ufność w przeznaczenie rasy pokonuje wszystko. Czyż Polska nie ostała się mimo wszystko? Czyż nawet w ciągu wojny, gdzie dwóch jej tyranów walczyło z trzecim nie udało jej się cudem wyjść zwycięsko?

Jest w końcu to, co jest może czynikiem istotnym: Cudowna płodność tego narodu, największa w świecie.

Jeżeli tysiące, miliony Polaków miały zginąć, każdy zdaje sobie z tego sprawę, że nie trzeba by było długiego czasu, by je zastąpić.

Nie było rzeczą zbyt inteligentną, ni zbyt zręczną ze strony Hitlera zlekceważyć, zapomnieć o tym wszystkim, i obrazić w sposób tak gwałtowny, tak brutalny nacjonalizm polski.

Cała Polska stoi dzisiaj w pogotowiu. Jest gotowa na wszystko, nawet na wojnę, która jej nie przeraża.

Bilaby się w potrzebie sama. Lecz nie będzie sama. Niemcy nie robią sobie żadnych złudzeń co do tego. Okres zwycięstw odniesionych bez wystrachu, podbojów bez walki zamknął się bezpowrotnie.

Cudzoziemcy, ludzie neutralni, mieszkający w Polsce przytaczają mi ten podziwu godny szczegół: na wsiach chłopci, prośbami o oddanie konia dla rekwizycji, powiedzieli oficerom.

— Niech panowie sami ustalą cenę. Jeżeli nie możecie płacić, bierzcie go za darmo!

Po raz pierwszy Hitler otrzymał to co nazywa się w szermierce „un coup d'arrêt“ (cios zatrzymania), który go zaskoczył, zirykował, wyrzucił z równowagi, ponieważ mieszka mu wszystkie szki.

Odtąd waha się, zastanawia, robi obliczenia szukając z wszystkich stron słabszego punktu u swych przeciwników, który by mu pozwolił wślizgnąć na nowo jego miecz. Lecz ich rzeczą jest nie dostarczyć mu go wcale!“

*

Trzeci wreszcie popularny tygodnik francuski „Marianne“ przynosi następujące wiadomości:

„Surowe kroki zostały przedsięwzięte w Polsce przeciwko tym, którzy sięją panikę, choćby nawet mimowolnie, dając wiarę fałszywym wiadomościom, lansowanym przez prasę niemiecką.“

W pewnym garnizonie na prowincji jeden żołnierz poczuł się w obowiązku donieść swemu porucznikowi o złych nastrojach, panujących w tej miejscowości:

— Panie poruczniku, powiedział z oburzeniem, przyłapałem obywatela, który sieje straszliwą panikę.

— Co on opowiada?

— Utrzymuje, że nie będzie wojny.

Prasa niemiecka, żeby zaniepokoić opinię świata, lansowała świeżo pogłoski o rzekomych tajnych negocjacjach między Berlinem a Moskwą. „Czyż należy z tego wyciągnąć wniosek — nadmieniam pewien dziennik polski, — że Niemcy zabiegają o przystąpienie Z. S. R. R. do... paktu antykomunistycznego?“

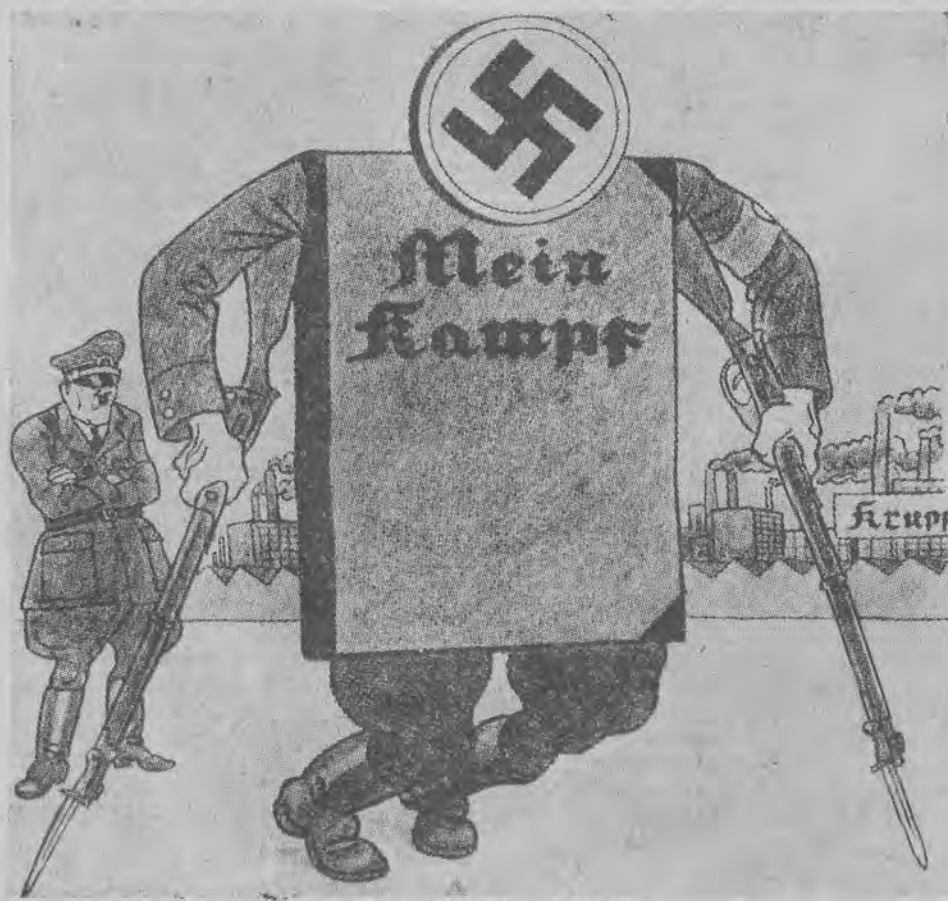
*

W rozmowie z dziennikarzem niemieckim dziennikarz polski zrobił następującą uwagę:

— Wy, Niemcy, jesteście śmiesznym narodem! Dziwicie się, że nie chcemy się zgodzić na eksterytorialną autostradę przez nasze Pomorze. Co by pan powiedział o typie, który by pozwolił swoim sąsiadom przechodzić kiedy tylko chcą przez jego sypialnię?

A kiedy Niemiec wytrzeszczył oczy, dorzucił:

— Ołóż Pomorze jest właśnie kołębłą Polski (R.)



ZBROJENIA NIEMIECKIE

Bez tych krokwi Trzecia Rzesza nie potrafi trzymać się prosto.

(„Marianne“)

PRZEGLĄD PRASY

Tientsin nie będzie sukursem dla państw „osi“

„Warszawski Dziennik Narodowy“ omawiając możliwe następstwa wydarzeń w Tientsinie zwraca uwagę, że nie pozostaną one bez wpływu na sytuację w Europie, a raiadowicie odbijają się one na przebiegu rokowań angielsko-sowieckich i podsyca agresywne tendencje polityki niemiecko-włoskiej

„Nie należy jednak przeceniać — pisze dalej to pismo — możliwości i sił, jakimi Japonia w obecnej chwili rozporządza. Zaangażowana w ciężką wojnę z Chinami, wyczerpana finansowo i ekonomicznie, unika ona — jak dowodzi przebieg dotychczasowych konfliktów z Sowietami — ryzyka nowej wojny. Jej zaczepna postawa wobec mocarstw posiadających interesy na Dalekim Wschodzie ograniczała się dotychczas raczej do prowokacji, obliczonych na psychologię mas chińskich; poważniejsze działania odkładane były do odpowiedniejszej chwili.“

„Nie sądzimy, aby chwila ta nadeszła i aby wypadki w Tientsinie mogły zmienić zasadniczo położenie w Europie.“

„Lebensraum“ — stara metoda imperializmu niemieckiego

Polemizując z tłumaczeniem pojęcia „przestrzeni życiowej“ przez „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz“ — „Warszawski Dziennik Nar-

do wy“ zwraca uwagę na to, że dzisiejsze hasło „Lebensraum“ nie jest nowym wynalazkiem Trzeciej Rzeszy, lecz starą właściwością polityki niemieckiej.

„Niemcy zawsze uważały się za „naród bez przestrzeni“ i wyzyskiwały każdą sposobność, aby przestrzeń tę zdobyć na swoich sąsiadach. Nawet wtedy, kiedy z mieczem w ręku szerzyły chrześcijaństwo, apostołstwo swoje pojmowały w sposób bardzo charakterystyczny, łączący go bowiem ściśle ze zdobywaniem „przestrzeni życiowej“.

„Obszar Niemiec od Łaby na wschód jest przeciw wydarły plemionom słowiańskim. Na tym wielkim pobojuwisku rozsiadło się państwo niemieckie, tepiąc okrutnie i systematycznie szczepy słowiańskie, które nie zdołały skutecznie, z bronią w ręku, oprzeć się procesowi rozszerzania niemieckiej „przestrzeni życiowej“. Podobny los spotkał pogańskie Prusy, gdzie apostołstwo krzyżackie — odwieczna metoda niemiecka — służyło za pretekst do przysporzenia ziemi „narodowi bez przestrzeni“. Rozbiory Polski należą również do tej samej kategorii zjawisk i Fryderyk Wielki ubiegający się o Gdańsk oraz Pomorze, używał argumentów bardzo podobnych tym, którymi obecnie szermuje dyplomacja i propaganda Trzeciej Rzeszy.

„Wreszcie świeży przykład Czecho-Słowacji najlepiej bodaj ilustruje, jak Niemcy rozumieją „swobodę wymiany gospodarczej“ z krajami należącymi w ich mniemaniu, do niemieckiego „obszaru życiowego“.

„Lebensraum“ jako stara metoda imperializmu niemieckiego wycisnął krwawo piętno na historii narodów Europy. Dziś jednak warunki dla realizacji tej metody nie są sprzyjające. Przeszkadza jej przede wszystkim rozbudzone przez nacjonalizm poczucie narodowe, strzegące pilnie interesów własnego narodu“

SPORT

Kusociński pierwszy w Finlandii na 1500 m

(sp) Helsinki. — W niedzielę Janusz Kusociński startował w Wyborgu na 1500 metrów, mając za przeciwników kilku znanych biegaczy fińskich. Kusociński wygrał zdecydowanie w czasie 3:54.4. Na drugim miejscu znalazł się

Sarkama, który uzyskał czas 3:54.6. Należy zaznaczyć, że Kusociński biegł przeciwko wiatrowi.

W Wyborgu przypuszczają, że gdyby nie silny wiatr, Kusociński pobiliby rekord Polski.

Zwycięzcy międzynarodowego raidu A. P.

W poszczególnych klasach triumfowali Ghisalba, Grosman, Pronaszko i Marek — Jedyne poznaczniki Szypuła trzeci w swej klasie

(sp) Warszawa. — W niedzielę wieczorem odbyło się w Resursie Kupieckiej w Warszawie uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom 12 międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski. Nagrody zwycięzcom wręczał wiceminister Piasecki, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie o znaczeniu raidu. Po przemówieniu wiceminister Piasecki udekorował srebrnym krzyżem zasługi inż. Marka. Zwycięstwo i nagrody w poszczególnych klasach uzyskali następujący zawodnicy:

KLASA 1

- 1) Ghisalba (Włochy) wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.
- 2) Formanek (Czechy) srebrny puchar A. P.
- 3) Szypuła (Polska) brązowy puchar A. P.

KLASA 2

- 1) Grosman — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.
- 2) Borowik — srebrny puchar A. P.
- 3) Potocki — brązowy puchar A. P.

KLASA 3

- 1) Pronaszko — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.
- 2) Dzierliński — srebrny puchar A. P.

KLASA 4

- 1) Marek — wielka nagroda Polski i złoty puchar A. P.
- 2) Mazurek — srebrny puchar A. P.
- 3) Rychter — brązowy puchar A. P.

Zawodnicy, którzy zajęli pierwsze miejsca w poszczególnych klasach otrzymali ponadto nagrody pieniężne po 2.500 zł. Drugi z kolei otrzymali po 1.000 zł, a trzeci z rzędu po 500 zł.

Pierwszą nagrodę drużynową i puchar marszałka Śmigłego-Rydza zdobył zespół Chevroleta w składzie: Kamińska, Pajewska, Zagórna.

Drugą nagrodę otrzymał zespół Chevroleta w składzie: Marek, Mazurek, Rychter.

Trzecią nagrodę uzyskał zespół Fiata:

Tabela ligowa

Niedzielne zawody wprowadziły dalsze przesunięcia w układzie tabeli. — Na pierwszym miejscu pozostał jednak Ruch. Wisła poprawiła swą pozycję, wysuwając się na drugie miejsce przed AKS i Wartę.

gier	pkt.	st.	br.
1) Ruch	10	15:5	39:11
2) Wisła	9	12:6	18:13
3) AKS	9	11:7	26:13
4) Warta	9	11:7	24:13
5) Pogoń	9	11:7	19:15
6) Cracovia	9	10:8	12:20
7) Garbarnia	10	8:12	17:24
8) Polonia	8	5:11	16:19
9) Warszawianka	8	4:12	13:22
10) Union - Touring	9	3:15	11:44

SPOTKANIA NAJBLIŻSZEJ NIEDZIELI

Warta i Garbarnia;
Cracovia i Ruch;
Polonia i Wisła;
U. T. i Pogoń;
AKS i Warszawianka.

Żajemnica lekarza

174) — Ani mi się waży — krzyknął Forster — wiem, że przystajesz z panią Frank. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli jednak spostrzegę, że dążysz do samolubnych celów, zakażę ci tego. Bardzo źle, że nie czujesz jak niegodną chcesz odegrać rolę!

Nelly nie spodziewała się, że ojciec rozgniewa się tak bardzo.

Uznała więc za stosowne nie drażnić go i nie mówić już o tym.

ODKRYCIA

Po kolacji stary Forster czytał gazetę, Nelly zaś wyszła pod pozorem przechadzki.

Właściwie miała zamiar iść do Wirginii, by z nią pogawędzić. Ściemniło się już, gdy przebiegła przez park. Nagle z piersi jej wydarł się okrzyk przerażenia. Z krzaków wyskoczył mężczyzna, którego ubranie było tak zniszczone, że wzięła go za włóczęgę. Chciała uciekać, lecz nieznajomy zastąpił jej drogę.

— Nie obawiaj się moje dziecko, nie zrobię ci nic złego! — zawołał.

Na dźwięk tego głosu Nelly zadrżała.

— Pan tutaj panie Harrison? — krzyknęła. — Co pan tu robi i czego pan chce odemnie?

— Zobaczycie cię i pomówić z tobą moje dziecko. Przede wszystkim jednak proszę cię, byś dała mi coś do zjedzenia. Od trzech dni nie ciepłego w ustach nie miałem.

— Na miłość Boską! Wytłumacz mi pan... jak pan wygląda? Nie-szczególnie widać powodził się panu?

— Tak sądzisz? Jesteś rzeczywistości bardzo domyślna Nelly — odparł inżynier ze sztywnym głosem. — Zgadłaś! Od czasu, gdy mnie wypędził — pogroził ręką ku palacowi — ciężkie przechodziłem chwile. Nie potrzebuję ci opisywać, dostrzegłaś już bowiem, że zeszedłem na włóczęgę. Od dziś jestem w Londynie i przyszedłem tutaj, sądząc że mnie starzy przyjaciele nie zapomną. Nieprawdąż Nelly, przypominasz sobie słodkie chwile jakie spędziliśmy razem?

— Uspokój się panie Harrison — prosiła Nelly drżąc na całym ciele.

1:25, 2) Gawryszczak (Boruta) 1:32; kl. II: Rosiewicz (Znicz) 1:36.1. Sztafeta 4x200 m dow. 1) ŁKS I — 13:28.6, 2) Znicz.

W niedzielę podły nast. wyniki:
Męskie: 400 m dow. kl. I: 1) Konikowski (ŁKS) 6:41.5, 2) Lesiak (Znicz) 7:04. 200 m klas. kl. I: 1) Chojnacki (ŁKS) 3:22.6, 2) Gołębiowski (ŁKS) 3:24.3. kl. III: 1) Wierzbicki (ŁKS) 3:53. 100 m dow. kl. I: Konikowski (ŁKS) 1:11.3, Antkowski (Znicz) 1:11.4. kl. III: Skórzewski (Znicz) 1:26.5. Sztafeta 3x100 m zmien. 1) Znicz 4:18.3, 2) ŁKS 4:19.6.

Żeńskie: 100 m kl. kl. III: Pichnowna (ŁKS) 1:58.7, uzyskując klasę II. Sztafeta 4x100 m dow. ŁKS 7:14.2. Po dwóch dniach w punktacji klubowej prowadzi ŁKS z 991 p.

Kolarstwo

(sp) Wyścig kolarski klubów fabrycznych. W niedzielę, 25 bm. odbędzie się wyścig kolarski dla klubów fabrycznych. Wyścig ten organizowała poprzednio Wima, lecz po wycofaniu się jej ze związku kolarskiego zarząd ŁOKK organizuje ten bieg sam. Wyścig odbędzie się w Pabianicach za startem sprzed Parku Wolności o nagrodę przedchodnią ufundowaną przez klub Kruzsztender (Pn)

Lekka atletyka

(sp) W Grudziądzu rozegrane zostały zawody o nagrodę prezydenta miasta Grudziądza. W zawodach uzyskano cały szereg doskonałych wyników. M. in. Pelska w biegu na 80 m przez płotki uzyskała wynik 13.1 sek. Wynik ten jest najlepszym wynikiem uzyskanym w Polsce w roku bieżącym. Biegi 80, 100 i 200 m wygrała Gawrońska 8.1, 13 i 27.4 sek.

Pięściarstwo

(sp) Nowe zwycięstwo Warty. Pięściarska drużyna Warty poznanińskiej rozegrała w Nowym Bytomiu drugie spotkanie biorąc miejscowy BKS w stosunku 10:6.

Walki swe wygrali: Dybizański, Skalecki, Jarecki, Szymura i Białkowski. Koziołek oddał punkty bez walki z powodu kontuzji, odniesionej dnia poprzedniego.

Piłka nożna

(sp) Porażka „Jeunesse“ w Starachowicach. Mistrz piłkarski Luksemburga „Jeunesse“ rozegrał w niedzielę mecz w Starachowicach z miejscową drużyną K. S. Starachowice, przegrywając 1:4 (1:1). Było to ostatnie spotkanie luksemburczyków w Polsce.

(sp) O puchar środkowej Europy. Pierwsza runda zawodów piłkarskich o puchar środkowej Europy przyniosła następujące wyniki: W Budapeszcie praska Sparta, która w ostatniej chwili otrzymała zezwolenie na wyjazd pokonała Perencvaros 3:2. W Mediolanie Ambroziana zwyciężyła Ujpest 2:1, wreszcie w Bukareszcie Venus odniosła zwycięstwo nad Bolonia 1:0.

(sp) Dania — Norwegia 6:3. W Kopenhadze w międzynarodowym spotkaniu Dania pokonała Norwegię 6:3.

Piłka wodna

(sp) W Warszawie w spotkaniu piłki wodnej o mistrzostwo Polski warszawski AZS zremisował z Giszowcem 3:3 (2:0).

Szermierka

Szermierze mistrzostwa Łodzi (sp) Terminy indywidualnych mistrzostw szermierczych okręgu łódzkiego uległy zmianie. Mistrzostwa rozpoczynają się we wtorek, dn. 20 bm. O godz. 17 odbędą się rozgrywki we florecie w lokalu Klubu Elektryków przy ul. Przejazd 46. Rozgrywki w szpadzie i w szabli odbędą się:

w dniach 24 i 27 bm. w lokalu K. S. Tramwajarze.

Znany zawodnik sekcji szermierczej K. S. Tramwajarze, Weślik, został przez Polski Związek Szermierczy zaliczony do klasy A w wyniku odbytych ostatnio we Lwowie mistrzostw w szabli. Należy zaznaczyć, że Weślik jest wiekiem najstarszym szermierzem łódzkim. (Pn)

Tenis

(sp) T. K. L. T. mistrzem Pomorza. W niedzielę w Toruniu rozegrany został finałowy mecz tenisowy o mistrzostwo Pomorza, będący jednocześnie eliminacyjnym spotkaniem w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w klasie B, pomiędzy Olympią Grudziądz i Toruńskim Klubem Lawn - Tenisowym. Mecz zakończył się łatwym zwycięstwem drużyny toruńskiej w stosunku 7:1. Jedyny punkt dla swych barw zdobył Kucharski, wygrywając z Bejanowskim.

Zwycięstwem tym drużyna toruńska zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski w klasie B i następne spotkanie rozegra z mistrzem okręgu łódzkiego.

Wyniki techniczne niedzielnej imprezy przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu tenisistów toruńczyk):

Bojanowski — Kucharski 5:7, 3:6, Zieliński — Landsberg 6:1, 6:4, Bojanowski — Landsberg 6:2, 6:0, Zieliński — Kucharski 6:3, 8:10, 6:1, Przybyszewski — Borkowski 6:1, 6:2, Andrótowa — Kuleżykówna 6:1, 6:1, Bojanowski i Zieliński — Kucharski i Michalak 6:2, 6:3, Denenfeldowa i Bojanowski — Kuleżykówna i Landsberg 6:1, 6:2. (t-k)

(sp) Tarłowski pokonał Hebda a Z. Jędrzejowska — Luniewska. W niedzielę zakończył się turniej w Krakowie o mistrz. Małopolski, który przyniósł kilka sensacyjnych wyników.

W półfinałach gry pojedynczej panów Hebda pokonał Gotschalka 3:6, 6:1, 6:2, Tarłowski — Kończak 6:4, 7:5, przy czym Kończak w drugim secie prowadził 5:3 i miał dwa setble. Finał zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Tarłowskiego nad Hebda 1:6, 6:3, 6:4, 4:6, 6:1.

W finale gry podwójnej panów para Tarłowski i Hebda pokonała parę Czajkowski i Gotschalk 6:3, 6:1, 7:5.

W finale gry pojedynczej pan niespodziewane zwycięstwo odniosła Zofia Jędrzejowska, bijąc Luniewską 10:8, 6:4.

W finale gry mieszanej w półfinale Zofia Jędrzejowska i Horain niespodziewanie wyeliminowali Potuczkowa i Hebda 4:6, 7:5, 6:4, w drugim zaś Luniewska i Gotschalk pokonali Bemównę i Ślusarkę 6:4, 6:0. W finale Luniewska i Gotschalk wygrali z parą Jędrzejowska i Horain 3:6, 6:1, 6:3.

(sp) Zyon Wallis Myersa. Słynny teoretyk i znawca tenisa Artur Wallis Myers zmarł nagle na skutek zapalenia płuc. Myers liczył 60 lat.

Anglik słynny był ze swoich list kwalifikacyjnych, które uważano powszechnie za miarodajną ocenę wyników najlepszych tenisistów świata.

Wioślarstwo

(sp) Pierwsze w tym sezonie regaty w Kaliszu odbyły się w niedzielę na Prośnie. Zorganizował je Kaliski Międzyklubowy Komitet Wioślarstwa. Udział wzięły po dwie osady WKS Poznań i AZS Warszawa oraz osady klubów kaliskich, przy czym Kal. T. W. wystawiło aż 14 osad.

W ogólnej punktacji zwyciężyło Kal. T. W., uzyskując 74.5 p., przed AZS Warszawa — 24 p., 3) WKS Prosa — 18 p., 4) WKS Poznań — 10 p., 5) PKS — 6 p., 6) Tow. Wioślarz — 5 p. Uderzający jest spadek formy PKS.

W ramach regat odbyły się mistrzostwa jakowe Kalisza, w których udział wzięli zawodnicy HDWM Poznań.

Regaty odbyły się w niesprzyjających warunkach. Pewne biegi odbyły się w czasie ulewy. (z)

Jeszcze w sprawie stemplowania obligacji

Podana przez naszego korespondenta warszawskiego w wydaniu porannym na niedzielę notatkę o obowiązku stemplowania obligacji należy uzupełnić w tym sensie, że obowiązek ten dotyczy wyłącznie obligacji pożyczek premialnych obcokrajowych, wypuszczonych przed dniem 15 maja 1939 r.

Stemplowanie obligacji dokonują wyłącznie kasy i Urzędów Skarbowych w siedzibach izb skarbowych

KUPUJĄC LOS w kolekturze LOPP

w Łodzi, ul. Piotrkowska 148 - tel. 106-80

przyczyniasz się do rozwoju lotnictwa

Rozmowy gospodarcze polsko-angielskie

Londyn. (Tel. wł.). W poniedziałek podjęte zostały na nowo rozmowy między polską komisją gospodarczą a delegatami angielskiego ministerstwa skarbu. (1)

Zaproszenie dziennikarzy litewskich do Polski

Warszawa. (PAT) Związek Dziennikarzy R. P. wystosował do Zw. Dziennikarzy Litewskich zaproszenie do odbycia przez grupę dziennikarzy litewskich wycieczki do Polski.

Związek dziennikarzy litewskich zaproszenie przyjął. Wycieczka dziennikarzy litewskich odbędzie się w pierwszej połowie lipca rb.

Pan Frank wyszczyłby ciebie psami z parku.

Harrison znowu pogroził ręką.

— Niech by się tylko odważył! Przyszedłem by się nad nim zemścić i na jego pięknej żonie, uroczej Dolores. Jest już nią zapewne!

— Nie — rzekła Nelly nieśmiało. — Mister Frank sądzi, że ona zdradziła go z tobą, więc wypędził ją. Miss Kennedy jest jego żoną, lecz małżeństwo to nie jest szczęśliwe, jeżeli się bowiem nie myślę, on kocha się zawsze jeszcze w Dolores.

— Dowiaduję się zajmujących wiadomości — zawołał ucieszony Harrison. — Więc wypędził ją. Na taką wiadomość zapomniałem prawie o głodzie. Lecz spiesz się dziewczyno i przynieś mi coś do zjedzenia.

— Chętnie bym panu pomogła — rzekła Nelly oglądając się trwożnie — lecz gdyby kto spostrzegł mnie? Lecz czekaj, przyniosę ci.

Harrison zbliżył się do niej jeszcze bardziej.

— Nie myślisz przecież pozbyć się mnie w ten sposób? Strzeż się dziewczyno, bo mogłoby cię to zgubić.

— Ma pan o mnie niestudznie wyobrażenie. Wiem, że mi nic od pana nie grozi, dlaczego więc miała bym

cię zdradzić? Pańscy nieprzyjaciele są moimi. Nie taję wcale przed panem, że nienawidzę Wirginii tak samo jak kiedyś niecierpiałam Dolores.

Harrison nie wiedział, że Nelly zdradziła go.

— Dobrze, dobrze, poczekam — rzekł uspokojony.

Nelly oddaliła się i po chwili powróciła z zimną pieczęcią.

Ukrywszy się w altanie, zjadł wszystko z wilczym apetytem.

— A teraz opowiedz mi co się tutaj działo podczas mej nieobecności?

Nelly uczyniła zadość jego życzeniu.

— Sądysz tedy, że Frank kocha się jeszcze w Dolores? — spytał po chwili.

— Nie wątpię o tym — odrzekła Nelly. — Jestem nawet przekonana, że ożenił się z Wirginią, aby wyrwać ze swego serca miłość do niewiernej!

— Jak już mówiłam nie jest szczęśliwy z żoną. Nie kochał jej nigdy, ani ona jego. Żałuje już teraz, że się ożenił. Do tego czasu jest jeszcze jako tako, lecz jego szczęście jest zniweczone.

— Tak, tak — rzekł Harrison w zamysleniu. Żałuje więc że odepchnął Dolores!

(C. d. n.)

Dziwaczne sposoby zarobkowania

Wypożyczanie dzieci dla kidnaperów — Sprzedawca dymu — Manekin dla psów policyjnych — Reklama salonu kosmetycznego — Biegła w fabryce łózek

(r) Uprawdanie dzieci stało się w Ameryce prawdziwą plagą. Pomysłowość amerykańska znalazła przecież w walce z tym rodzajem bandytyzmu bardzo prosty, a wcale nie kosztowny środek. Skuteczności jego doświadczyła na sobie banda kidnaperów, której po długich przygotowaniach udało się wreszcie wtargnąć do willi pewnego milionera i uprowadzić z niej dziecko. Kiedy milioner z żoną wrócił z teatru, zastali niankę skrzepowaną, pokojówkę zemdloną, a pokój dziecięcy pustym. W kilka godzin po wypadku bankier otrzymał list, w którym mu krótko i zwięźle doniesiono, gdzie ma złożyć 20 tys. dolarów okupu.

Bankier dziwnym sposobem wcale się nie przejmował tą sprawą. Na twarzy jego pojawił się nawet złośliwy uśmiech, kiedy wsuwał odpowiedź do koperty. Następnego dnia rano znaleziono chłopczyka w najlepszym usposobieniu w ogrodzie willi. Cała akcja wyswobodzenia chłopczyka nie kosztowała bankiera ani centa. Uprawdzone dziecko wcale nie było dzieckiem bankiera. Bankier wypożyczył sobie za dobrą opłatą obce dziecko, gdy tymczasem jego własne chowało się u ludzi prostych na przedmieściu, gdzie nie było narażone na żadne porwanie.

Uprawdzone brzdąc nie jest bynajmniej jedynym przedstawicielem swego zawodu.

W niezwykły sposób zarabia na swe utrzymanie pewien obywatel w Chicago, który zajmuje się butelkowaniem — dymu. W Chicago, gdzie znajdują się sławne wędliniarnie, niektóre gatunki szynki preparuje się zinnym dymem z drzewa hikorowego. Ponieważ o to drzewo trudno, pomijając już zupełnie wielkie koszty transportu, rzecznicy obywatel chicagoski udaje się do miejsc, gdzie drzewo to rośnie, spala je i chwytia dym, według specjalnego systemu do butli, które następnie po wcale dobrej cenie oddaje wędliniarzom.

Bolesnego zawodu chwycił się pewien człowiek, Tomasz Burke, służąc jako obiekt doświadczalny dla wypróbowania nowojorskich psów policyjnych. Przy egzaminie tych czworonożnych detektywów należy oczywiście stwierdzić, czy są one tresowane na człowieka. Martwy manekin nie może zastąpić tutaj żywego zbrodniarza. Rolę jego przejmuje zatem mr. Burke. Pakuje go się w doskonale wyważone ubranie, zaopatruje w gru-

be rękawice i kosz ochronny na głowę. Mimo wszystko mr. Burke zostaje przez kandydatów nieraz sromotnie pokiereszowany. Sowie wynagrodzenie, jakie otrzymuje, jest kojącym plastrem dla bolesnych nieraz skutków jego zawodu.

Nieprzyjemny zawód wybrała sobie paryżanka, Zuzanna G. Zaangażowała się ona jako żywa reklama dla renomowanego salonu kosmetycznego. Zadaniem jej jest przedstawić się klientkom równocześnie „przed użyciem” i „po użyciu” środków kosmetycznych. Jedną stroną jej twarzy zostaje odmlodzona i upiękzona wszelkimi środkami nowoczesnej kosmetyki. Dru-

gą stroną pozostawiono w stanie naturalnym. Po upływie trzech lat madame Zuzanna oprócz umiowanego honorarium ma prawo żądać całkowitego „odmlodzenia” twarzy.

Daleko przyjemniejsze zajęcie ma pewna pani, którą zaangażowała wielka fabryka łózek li tylko w tym celu, aby cały dzień leżała na łóżku. I to w tym celu, by klienteli wykazać, jak bardzo nowe wyroby owej fabryki są wygodne i praktyczne, także dla osób bardzo wymagających i subtelnych.

Okazuje się, że dla pomysłowych ludzi nigdy nie zabraknie zajęcia. (Kk.)



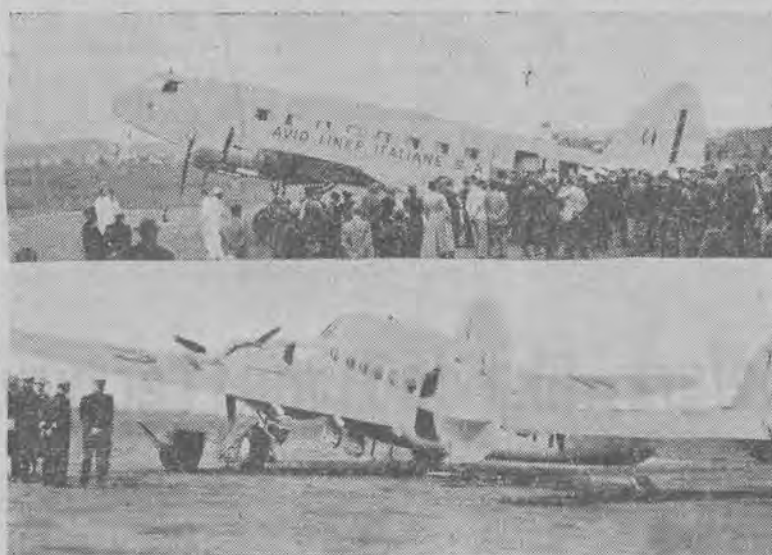
Do Gdyni ze wszystkich zakątków kraju przybywają letnicy. Masowy śczał turystyczny jest stale przepelniony. Lodowiska również przybywają wycieczki młodzieży i starszych. Pierwsza połowa czerwca przyniosła już pewne rekordy, w tym względzie. W dniu np. 6 bm. przybyło do Gdyni około 4000 wycieczkowiczów. Takiego nasilenia ruchu o tej porze jeszcze nie było. Masowy ten napływ wycieczek właśnie w obecnej chwili jest jednym z dowodów, jak powszechna jest w Polsce wola: „Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!”

Nie tylko w dziedzinie ruchu turystycznego posuwamy się naprzód. Port gdyński w maju osiągnął nadszpiekowanie wielki rekord przeladunkowy. A czym zakończy się czer-

jazu „Batorego”, dowiadujemy się, że i ten pływający dom gościnny znowu miał na pokładzie przedstawicieli różnych narodowości.

Ten ożywiony ruch transatlantyków polskich, uwypukla w sposób bardzo widoczny, jak szybko polska komunikacja morska zdobywa nie tylko prawo obywatelstwa, ale doniosłe znaczenie dla nas samych, a także dla obcych. Gdynia jest naszą bramą na świat. Przez Gdynię również przechodzi dziś jedna swobodna i bezpieczna droga na zachód dla wielu narodów...

Ruch w porcie morskim nie jest jedynym sprawdzianem wzrastania znaczenia Gdyni. Miniony tydzień za-inaugurował nowy ruch w innej dziedzinie komunikacji — w gdyńskim porcie lotniczym. Dotąd Gdynia po-



Z PORTU LOTNICZEGO W GDYNI

Samolot polski „Lotu” (na dolnym zdjęciu) i samolot włoski „Avio Linee Italiane”

wiec? Już teraz sygnalizują, że nowy rekord jest więcej niż pewny. Port gdyński bowiem nawiedziło blęgosławieństwo pracy. Przy nabrzeżach praca, na stawkach praca, w magazynach praca, nawet na redzie, na otwartym morzu dniami i nocą wre praca! Wielkie nasilenie pracy w porcie gdyńskim jest najlepszym sprawdzianem naszej żywotności. Zdawało się, że sytuacja polityczna ujemne będzie miała dla Gdyni następstwa. Życie jednak zaprzecza pesymistycznym przewidywaniom.

O strukturze ruchu w Gdyni będzie jeszcze sposobność pisania. Wielki ruch portowy jest podziwiany przez swoich i obcych. Obcych mamy w Gdyni obecnie wielu. Szczególną pozycję wśród nich stanowią Czesi. Oni to stali się tymi, którzy przez Gdynię emigrują. Często z ust tych pożałowania godnych tułaczy znamienne padają uwagi. — „Winniśmy wcześniej w Gdyni upatrywać nasz port i z Polską wiązać się gospodarczo i politycznie!” Spóźnione to co prawda spostrzeżenia, ale naród czeski z przeżywanymi obecnie doświadczeń wyciągnie chyba naukę dla swojej przyszłości.

Miniony tydzień był w Gdyni szczególnie ożywiony. W porcie stoi nowy motorowiec „Sobieski”. Ma on zapewniony komplet pasażerów na najbliższe podróże. Przybył także „Batory”, ale nie w Gdyni zakończył się jego normalny rejs amerykański. Statek popłynął w dalszą drogę do Tallinna, Libawy i Helsinek, bo nasza linia transatlantyczna jest obecnie połączeniem najchętniej wykorzystywanym przez turystów krajów bałtyckich. Z dziennika okrętowego „Pułaskiego”, który przybył również w dzień przy-

Sprawa mgra Banaczyka

Donosiliśmy o interpelacji posła Józwiaka w sprawie mgra Banaczyka, aresztowanego 22 miesiące temu i trzymanego do dziś w areszcie śledczym.

Jak przypomnia „Kurier Polski”, mgr Banaczyk został aresztowany po zamachu na pika Koca w Świdrach Małych.

Pismo to pisze:

„Wśród uwieczonych znalazł się mgr Banaczyk. Minęły od owych dni podniecenia sierpniowego długie miesiące, dochodzą pełne dwa lata, a społeczeństwo nie wie nic o tym, jakie rozwiązanie znalazł wybuch w bramie wjazdowej willi pika Koca w Świdrach Małych”.

Pytania, co do wyniku śledztwa w sprawie zamachu na willę pika Koca, zadawaliśmy niejednokrotnie. Usłyszeliśmy nawet zapowiedź ze strony min. Grabowskiego, że rzecz będzie wyjaśniona. Od tej zapowiedzi minęło wiele miesięcy i nie została ona dotychczas spełniona.

Bomba zegarowa w Haifie

(d) Haifa (PAT) Na targu w Haifie wybuchła bomba zegarowa. Około 30 Arabów zostało zabitych lub rannych. Druga bomba wybuchła na przedmieściu Hadar Bakamel, zamieszkałym przez Żydów. Na ulicach miasta pojawiły się wzmocnione patrole wojskowe.

Plotki

Krają pogłoski, że p. Ryszard Piestrzyński ustępuje ze stanowiska redaktora naczelnego „Kuriera Porannego”. Miejsce jego ma zająć p. Klaudiusz Hrabek, głośny ostatnio z bezprzykrydnych ataków na osobę Wincentego Witosa.



Tak nie robi się interesu

Jeden z naszych czytelników przesyła nam ulotkę reklamową pewnego pensjonatu w Zakopanem. Właściciel czy dzierżawca pensjonatu zachęca do wyjazdu do Zakopanego „z powodu niepewnych stosunków nad morzem”.

Zakopanemu życzymy dobrze, ale o owym właścicieli tamtejszego pensjonatu musimy stwierdzić, że jest widocznie tchórzem podszyty. Sądzi zapewne, że i inni tak samo. Myli się jednak. Polacy masowo przebywają nad morzem lub też wybierają się tam, by nad Bałtykiem, na polskim wybrzeżu, spędzić urlop.

To Niemcy usiłują szarpać polskimi nerwami przez stwarzanie atmosfery „niepewnych” stosunków nad Bałtykiem. Ale polskie nerwy są zdrowe.

Być może zresztą, że właściciel pensjonatu w Zakopanem też ma nerwy w porządku, a tylko chce zrobić interes. W brzydki jednak sposób bierze się do tego...

Przepustka pana „prezydenta”

„Il. Kurier Codzienny” przynosi fotograficzną odbitkę sensacyjnego dokumentu, który w sposób jaskrawy ilustruje pozycję w Czechach p. Emila Hacha. Jak wiadomo, Berlin po aneksji Czech i Moraw pozwolił p. Hache nadal tytułować się „prezydentem”. Okazuje się, że „pan prezydent” może podróżować po własnym kraju tylko za zezwoleniem niemieckich władz wojskowych. Oto przekład dokumentu:

„Drezno, dnia 18 marca 1939 r. Dowództwo Trzeciej Armii.

LEGITYMACJA

Okaziciel niniejszego p. prezydent Protektoratu Czech i Moraw dr Emil Hacha upoważniony jest do swobodnego poruszania się na terytorium Protektoratu w towarzystwie ludzi, których sobie sam do- bierze.

Wszystkie władze wojskowe i cywilne mają mu udzielić pomocy i ochrony. Z rozkazu Naczelnego dowódcy III Armii w zastępstwie dowódcy szefa sztabu Schniewind,

p. pułkownik sztabu generalnego”. Takiej przepustki zapewne nie posiadał żaden prezydent w historii świata.

LOSY do I. klasy 45 Loterii

poleca szczęśliwa kolektura

M. Tatarczewski, Poznań

Pocztowa 3 — przy Pl. Sapieżyńskim

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie

23083-4

Z satyry politycznej

LIST DO KLAUDIUSZA

Donosisz mi Klaudiusza w swym ostatnim liście.

żeś jął się delatorstwa i że to popłaca. Cóż mam ci odpowiedzieć na to?

Oczywiście.

wiem jak ciężką i żmudną jest ta twoja praca.

Musisz bez przerwy obcych ci oczerniać ludzi,

szkalować ich, choć nie wiesz ni po co, ni za co.

Musisz ciskać kalumnie, choć cię to już nudzi

i uśmiechać się mile, gdy ci za to płacą.

Musisz oszczerstw tysiące wymyślać fałszywych.

na rozkaz zwać każdego — lotrem, zdrajca, lgarzem...

musisz wyrzec się miejsca wśród ludzi uczciwych.

by — uczciwie — zarobić na miesięczną gażę.

Musisz łykać obelgi niby konfitury i pogardę ogólną traktować jak order — aby zdobyć łaskawe uznanie u „góry” i dodatek do pensji, gdy — dostaniesz w... m...ę

Musisz wciąż wypisywać st-ki różnych bredni.

pisac o wielkich ludziach, że to są — łajdaki...

Nikt ci ręki nie poda, a twój chleb powszedni.

to nawet nie policzki, najwyżej — kopniaki.

Piszesz, że wiesz i że cię to wcale nie wzrusza.

że czujesz, iż znalazłeś twą właściwą drogę, że do tego od dawna tęskniła twa dusza — wobec tego — cóż ja ci odpowiedzieć mogę?

Chcę ci tylko powiedzieć — Klaudiuszu, pamiętaj,

że fortuna jest zmienna! Pókiś w łaskach „góry” —

zapewnij sobie choćby miejsce — konfidenta —

żebyś miał później prawo do... emerytury!

BORUTA.

(„Zwrot”).

LICEUM (mat. — fiz. i hum.)

GIMNAZJUM

SZKOŁA Powszechna

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ul. Prez. Narutowicza nr 68. Tel. 115-31

przyjmuje zapisy kandydatów.

Egzaminy od 22 czerwca r. b.

N 22 147

Dyrektor Antoni Idzikowski



Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Sylwester p. m.
Sroda: Alojzy Gonzaga

Kalendarz słowiański
Wtorek: Bogna św.
Sroda: Domysław

Słońca: wschód 3.29
 zachód 20.18
Długość dnia: 16 g. 49 min.
Księżyca: wschód 7.13
 zachód 22.02

Faza: 3 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91, tel. 173-57

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17
NOCNE DYŻURY APTEK:
 Nocny dziesięć dyżurują następujące apteki:
 Stechel, Limonowskiego 37, Jankielowicz (Zyd),
 Stary Rynek 8, Stanielowicz, Pomorska 91, Bor-
 kowski, Zawadzka 45, Gluchowski, Narutowicza
 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski,
 Piotrkowska 807.

TELEFONY:
 Pogotowie P. C. K. 102-40.
 Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
 Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
 Pogotowie Miejskie 102-00.
 Straży Pożarnej 8.

TEATRY:
 Teatr Miejski: o 20.30 „Burmistrz Stylmon-
 du”.
 Teatr Letni — (Piotrkowska 94) „Domek z
 kart”.

KINA:
 Capitol — „Ultimatum”.
 Corso — „Tajemniczy ślepiec” i „Kaftan bez-
 pieczeństwa”.
 Ikar — „Indie mówią”.
 Metro — „Wakacje”.
 Palace — „Niewidzialna rywalka”.
 Palladium — „Narodziny gwiazdy” i „Współ-
 robitków”.
 Przedwiośnie — „Czardasz”.
 Rialto — „Banita”.
 Stylowy — „Rapsodia”.

KRONIKA MIEJSCOWA

Akcja porządkowa. Lustracja władz wojewódzkich stwierdziła, że roboty sanitarno-porządkowe prowadzone są na terenie Łodzi w ramach wyznaczonego planu. W okresie od 15 kwietnia do 31 maja rb. przeprowadzono remont względnie tynkowanie 2150 budynków mieszkalnych i przemysłowych, urządzono gładką nawierzchnię na 630 posesjach, przebudowano na przewieszne względnie zgodnie z przepisami 1236 parkanów i ogrodzeń, urządzono przepisowo 1974 anteny zbiorowe. Prace trwają dalej i obejmują roboty których termin wykonania został przedłużony na skutek złożonych podań. (x)

Grzywny gminne. Zarządy gminne zgodnie z wydanym zarządzeniem obecnie posiadają uprawnienia do nakładania kar porządkowych za drobne wykroczenia. Obecnie wydane zostały przez władze wojewódzkie instrukcje w sprawie ściągania tego rodzaju kar. Grzywny gminne zarządy gmin ściągają bezpośrednio od ukaranego, który ma możliwość wpłacić je czy to do kasy gminnej czy też za pośrednictwem P. K. O. w razie zaś odmowy Urzędy skarbowe ściągają grzywny w drodze egzekucji. (x)

Zakończenie roku szkolnego. W środę, dnia 21 bm. nastąpi rozdanie w szkołach świadectw rocznych. Zakończenie roku szkolnego nastąpi w czwartek dnia 22 bm. nabożeństwem w kościołach.

W związku z zespoleniem samorządu szkolnego z terytorialnym władze szkolne zarządziły aby opieki szkolne sporządziły do końca bm. szczegółowe zestawienia majątku który zgodnie z zarządzeniem do 31 sierpnia rb., przekazany zostanie zespolonemu władzom samorządowym. (x)

Zjazd piekarzy, na który w Łodzi miała wyjechać delegacja w liczbie około 100 osób wyznaczony był na 18 i 19 bm. został jednak w ostatniej chwili przesunięty na 2 i 3 lipca rb. Na zjeździe, który odbędzie się w Warszawie nastąpi wręczenie Armii Sprzętu ufundowanego przez przemysł piekarski. (x)

KRONIKA DNIA

Natalia Wlazło z Pabianic zameldowała, że w piwiarni przy ul. Narutowicza 31, gdy bawiła w towarzystwie Kazimierza Czarnojana i innych zamieniono jej paczkę zawierającą 12 tuzinów porożców wartości 220 zł na inną paczkę wypełnioną sianem.

Na ul. Drownowskiej na placu przy szpitalu św. Józefa policja zatrzymała ukrywających się Mieczysława Moszyńskiego (Tuszyńska 72), Gerarda Golebiewskiego (Adwokacka 19) i Józefa Mikołajczyka (Lubelska 32) od których odebrano zegarki, radioaparat i inne przedmioty pochodzące z kradzieży.

W tramwaju przy zbiegu Zgierskiej i Podrzecznej wywiadowca policji zatrzymał na kradzieży kieszonkowej Stanisława Oleśca bez stałego miejsca zamieszkania.

Z mieszkania Józefa Matuszkiewicza (Ogrodowa 74) Filip Gesner bez st. miejsca zamieszkania skradł różne rzeczy, lecz został z łupem zatrzymany.

Jan Duszek (Dygasińskiego 8) zameldował, że syn jego 13-letni Albin Waldemar zbiegł z domu i nie wrócił od kilku dni.

28-letnia Stanisława Kolasinska (Nawrot 2) zatrzymała się jodyna w celach samobójczych. Desperatkę odwieziono do szpitala.

W Warcie na terenie wsi Korczyki utonął przebywający na letnisku Antoni Nowak z Łodzi (Stolarska 16). W czasie przejażdżki kajakiem Nowak wraz z dwoma innymi wpadł do wody i nie zdołał się wyratować.

W domu przy ul. Piotrkowskiej 41 ulegli zatruciu wskutek spożycia nieświeżych ryb Eliasz, Sala Geigerowie oraz ich służąca Róża Kalecka.

W mieszkaniu Szlamy Barana (Zgierska 31) wskutek nieostrożności zaproszono ogień. Pożar w zarodku stłumiła wezwana straż ogniowa.

Za składni fabrycznego f-my J. Kiwek (Śródmojska 2) nieznanymi sprawcami skradli towary wartości 3000 zł.

Klasowcy odmawiają sezonowcom podwyżki płac

U socjalistów wobec solidarności partyjnej nie wchodzi w rachubę los kilku tysięcy głodujących robotników

Łódź, 19. 6. Jak to podawaliśmy, sezonowcy na zebraniach odbytych w dniach 14 i 15 bm. w związkach zawodowych, uchwaliли podtrzymać wysunięte pierwotnie żądania, a mianowicie: 1) podwyższenia płac o 25 pct; 2) rozszerzenia czasu pracy do 6 dni w tygodniu; 3) zatrudnienia wszystkich bezrobotnych sezonowców (dotychczas jeszcze blisko 1000 pozostaje bez pracy). Żądania te dostatecznie są uzasadnione. Tłumaczenie magistratu o tym, jakoby nie miał uprawnień do podwyższenia płac bo leży to w kompetencji Funduszu Pracy nie jest prawdziwe, gdyż Fundusz Pracy reguluje płace tylko na tych robotach, które prowadzone są za pieniądze przydzielone tytułem bezzwrotnej dotacji. Tymczasem Zarząd Miejski (socjalistyczny) roboty kanalizacyjne i wodociągowe, na których jest zatrudnionych połowa robotników sezonowych prowadzi z pożyczek. Roboty brukarskie prowadzone są z własnych funduszy miasta, podobnie w części prowadzone są z własnych funduszy roboty plantacyjne, na których pracuje 400 robotników. Choć więc magistrat mógł podwyższyć płace sezonowców, nie uczynił tego. Socjaliści zaś wnioski o podwyżki płac oraz rozszerzenie robót uznali za „demagogiczne” oraz postavili wnioski własne, jak np. by sezonowcom podwyższono jednorazową odprawę zimową z 30

na 50 zł (czy nie za dużo?) by kierownicy obchodzili się lepiej z robotnikami (to nie nie kosztuje socjalistów) słowem wszystko, tylko nie z kasy. Wreszcie by ostatecznie zadzwic z robotników socjaliści oświadczyli, że będzie podpisana umowa zbiorowa, co będzie zwycięstwem klasy robotniczej, gdyż dotychczas Zarządy Miejskie umowy nie podpisywały. Nie wnioskując w to twierdzenie (umowy i przed tym podpisywano) zapytać należy, czy sezonowcom przyniesie cośkolwiek podpisanie umowy na dawnych warunkach?

Tak w praktyce wygląda obrona przez socjal-klasowców interesów klasy pracującej. Gdyby na ratuszu rządził „sanacyjny” komisarz czy też endecki prezydent, wtedy bez wątplenia nawet 50 pct podwyżki nie uważaliby za demagogiczne żądanie. Dziś, gdy na stołcach prezydałnych siedzą towarzysze partyjni, o połowę niższe żądania nazywa się demagogią, no bo przecież nie można się narazić partyjnej górze, wszak niejedno jeszcze jest do zrobienia, no i oczywiście zarobienia. Przeto los kilku tysięcy robotników nie wchodzi w rachubę, grunt to solidarność partyjna, dyscyplina itd.

A sezonowcy powinni postusić się przycię wymówki i milczeć, bo znów się narażą towarzyszom kierownikom z klasowego związku.

Nastroje wśród właścicieli nieruchomości

Przebieg zebrania w Tow. Kredytowym

Łódź, 19. 6. Z kół właścicieli domów o-
 trzymaliśmy poniższe uwagi:

Bolączki, jakie trapią ogół właścicieli domów, szczególnie tych z przedmieść, gdzie przeważają małe domki, niezyskowe, spowodowały, że w ubiegłym tygodniu na zebraniu właścicieli nieruchomości sala Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, Pomorska 21, była wypełniona po brzegi.

Referencje tego zebrania p. Władysław Grabowski i p. Stanisław Wayer przedstawili zebranym całokształt zagadnień, związanych ze sprawą porządkowych rozporządzeń na terenie m. Łodzi, a więc sprawę betonowania podwórz, zakładania zbiorowych anten, malowania całych domów na olejno i t. p. P. Grabowski odczytał cały szereg okólników Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu m. Łodzi, po czym wyjaśnił wszystkie te sprawy.

Drugi referent zebrania p. Stanisław Wayer, który właśnie dopiero co wrócił z

Warszawy i był na konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych, odczytał memoriał właścicieli domów w omawianych sprawach i przedstawił ogółowi zebranych przebieg konferencji z wiceministrem skarbu Józefem Kożuchowskim, któremu przedstawiciele własności nieruchomości przedstawili wszystkie sprawy bieżące, a więc kwestie remontów, podatków i t. p. Minister Kożuchowski bardzo szczegółowo zainteresował się przedstawianymi mu sprawami i przyrzekł zyczliwie ustosunkować się do nich. P. Weyer poinformował także, że wkrótce przedstawiciele własności nieruchomości będą na specjalnej konferencji u pana premiera gen. Sławoj-Skłodkowskiego.

W powodzi różnych wniosków i zapytań górowały narzekania na bardzo ucziłliwe i raptowne żądania przeprowadzenia kosztownych remontów.

Wielka pielgrzymka do Tumu i Łęczycy

Łódź, 19. 6. Obywatelski Komitet Od-
 budowy Archikolegiaty Tumskiej organi-
 zuje w dniu 2 lipca rb. wielką pielgrzym-
 kę z Łodzi do Tumu. Pątnicy po nabożeń-
 stwie w kościele Matki Boskiej Zwięzkiej wyruszą na dworzec Łódź - Kaliska, skąd pociągiem popularnym udadzą się do Łęczycy.

Program pielgrzymki obejmuje: uroczy-
 ste nabożeństwo w Tumie, zwiedzenie Ar-

chikolegiaty Tumskiej, wieży, skarbcza oraz świątyni łęczycyckich.

Karty uczestnictwa w cenie zł 2.— nabywać można we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych, w księgarni „Przyszłość”, ul. Piotrkowska nr 263, w księgarni „Dobra książka”, ul. Gdańska nr 111 i w kolektorze p. Wł. Cianciary, ul. Piotrkowska nr 91.

Bursa dla rzemieślniczych terminatorów

Oto jedna z najrealniejszych pozycji dorobku organizacji w ubiegłym roku pracy

Łódź, 19. 6. — W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Rzemieślników Chrześcijan (Kilińskiego 123). Posiedzenie zagał przez organizację p. Zygmunt Raabe. Na przewodniczącego walnego zgromadzenia powołano p. Stanisława Kaucza, który na asesora poprosił p. Władysława Kopeczyńskiego, a na sekretarza p. Henryka Wąsika.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia zebrani wysłuchali sprawozdania zarządu. Zasadnicze wyniki pracy zarządu przedstawił przez Zygmunt Raabe.

Wśród osiągniętych wyników przede wszystkim zasługuje na podkreślenie fakt zorganizowania przez Związek bursy dla terminatorów. Bursa jest wzorowo urzą-

dzona. Przebywa w niej obecnie około trzydziestu chłopców.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości i uchwaleniu absolutorium dokonano wyboru trzech członków zarządu w miejsce ustępujących. Wybrano pp.: Stanisława Kaucza, Kazimierza Tarczyńskiego i J. Chmieleckiego. Prezydium pozostało w niezmiennym składzie. Stanowią je: p. Zygmunt Raabe — prezes, p. A. Lewandowski i p. St. Kopeczyński — wiceprezesi, p. Szczeban Glazer — sekretarz.

Komisje rewizyjną stanowią panowie: Zygmunt Krachulec, A. Cieślarek i Zygmunt Frycz.

Przy okazji warto zaznaczyć, że prezydium Związku złożyło w ubiegły czwartek na ręce gen. W. Thomme, dowódcy O. K. 2747 zł na F. O. N. (w tym 1700 zł od członków, a reszta od członków Związku).

Żyd-oszust w sukni zakonnika

Zbierał ofiary na cele kościelne

Łódź, 19. 6. — Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 34-letniego Zelmana Waksa, który przed kilku laty, mając na sumieniu różne przestępstwa, zbiegł do Plocka. Tam wstąpił do klasztoru, przechodząc na wyznanie katolickie. W klasztorze przebywał on przez pewien czas, wkrótce jednak, okradłszy przeora, zbiegł do Łodzi. Tutaj przyjął powtórnie judaizm, a w sferach żydowskiego ku-

piectwa występował jako aplikant adwokacki. Używał także przy popelnianiu różnych oszustw sukienki zakonnej, wychodząc z założenia, że policja, poszukując aplikanta adwokackiego, nie zwróci uwagi na zakonnik.

W kwietniu zatrzymano Waksa na Widzewie, gdy jako zakonnik obchodził domy robotników, pobierając ofiary rzekomo na cele kościelne.

Sąd Okręgowy skazał Waksa za oszustwa, jakich się dopuszczał, wy-
 stępując w charakterze zakonnika, na półtora roku więzienia.

O umowę zbiorową

Łódź, 19. 6. — W dniu dzisiejszym rozpoczyna się ściśle rokowania przedstawicieli przemysłu włókienniczego (Związek Przemysłowo-Włókienniczy Państwa Polskiego) z delegatami robotników w sprawie umowy zbiorowej dla pracowników przemysłu włókienniczego.

Pod uwagę budującym domy

Łódź, 19. 6. — Zarząd Miejski zwraca uwagę zamierzającym nabyć plac wzgl. budować, aby w dobrze zrozumianym własnym interesie przed kupnem lub przed przystąpieniem do budowy zapoznali się z zamierzeniami regulacyjnymi, albowiem zdarzają się wypadki sporządzania projektów budowy, niezgodnych z planem budowy miasta, co naraża budujących na straty.

Zakończenie roku szkolnego

Łódź, 19. 6. — W środę, dnia 21 bm. we wszystkich kościołach odprawione zostaną uroczyste msze św. z okazji zakończenia roku szkolnego, po czym młodzież po raz ostatni w tym roku szkolnym uda się do klas, gdzie nastąpi wręczenie świadectw.

Samobójstwo policjanta

Łódź, 19. 6. — W Działoszynie po-
 pełnił samobójstwo wystrzałem z re-
 wolweru w skroń post. P. P. Konstanty
 Markowski. Powodem samobójstwa
 były nieporozumienia rodzinne.

Zawód miłosny

Łódź, 19. 6. — Na ul. Łagiewni-
 ckiej rzucił się pod tramwaj 32-letni
 Eugeniusz Mikielski (Bema 37). Mi-
 kielski odniósł nieznaczne obrażenia.
 Powodem zamachu samobójczego był
 zawód miłosny.

Znowu samobójstwo

Łódź, 19. 6. — Na Alejach Kościu-
 szki 26 w celach samobójczych strzelił
 do siebie z rewolweru w brzuch 32-let-
 ni Roman Gulewicz (Tuszyńska 51).
 Przybyły lekarz stwierdził 7 ran jelit
 i przewiózł desperata do szpitala.

Wielka burza nad Pabianicami

Pabianice, 19. 6. — W piątek i w
 sobotę ub. w godzinach wieczornych prze-
 szła nad Pabianicami straszna burza. W
 sobotę ulewny deszcz, padający blisko
 godzinę zalał ulice do tego stopnia, że ko-
 munikacja piesza i kołowa w różnych
 punktach miasta musiała ulec przerwie.
 Silny huragan zerwał dachy z kilku jedno-
 piętrowych domów mieszkalnych, i od-
 rzucił je blisko 20 metrów. Mury zostały
 częściowo porozrywane i przechylone. Wy-
 padków w ludziach na szczęście nie było.

Konferencja z włóknierzami

Łódź, 19. 6. — W dniu dzisiejszym w
 Inspektoracie Pracy zwołana została po-
 wtórna konferencja w sprawie zawarcia
 umowy zbiorowej dla 120.000 robotników
 przemysłu włókienniczego w okręgu łódz-
 kim.

W konferencji udział wezmą przedsta-
 wiciele przemysłu i zw. zaw. Ze strony
 robotniczej podtrzymane są żądania pod-
 wyższenia stawek przy produkcji specjal-
 nej (kotonina jedwab naturalny i sztucz-
 ny), włączenia do układu regulaminu de-
 legatów i taryfy norm obsługi maszyn. Po-
 nieważ przemysł otrzymał już szczegółowe
 wyjaśnienia oczekiwane jest w dniu dzi-
 siejszym zajęcia przez stanowiąc w od-
 powiedzi na żądania robotnicze.

Podkreślić należy, że klasowcy socjali-
 ści rokowania wykorzystują dla swego
 ruchu rozbijającego zwarty front robotni-
 czy. Mianowicie odseparowali „Pracę Pol-
 ską”, tak że udziału w ogólnych naradach
 zw. zaw. nie brała, choć do rokowań po-
 dobnie jak i inne zw. zaw. została zawez-
 wana. (x)

Nowa praca Mariana Piechala

Łódź, 19. 6. Znakomity poeta, literat
 i krytyk literacki Marian Piechał wydał o-
 statnio nową rozprawę pt. „Prawo poezji
 czyli o Norwidzie jako teoretyku czynu na-
 rodowego”.

Rozprawa dzieli się na następujące roz-
 działy: „Listy Norwida jako komentarze
 do jego twórczości”, „Schemat filozofii na-
 rodowej”, „Mickiewicz jako „wiednik” na-
 rodowy”, „Krytyka szlachty. Lud. Intelligen-
 cja”, „Prawo poezji — prawem sądu”, „Mil-
 czenie i plac Norwida”.

Praca ta stanowi poważną pozycję w
 dużym dorobku pisarskim Mariana Pie-
 chala.

„Czerwony” magistrat płaci Żydom weksle wyborcze

Dla sezonowców pieniędzy nie ma — są natomiast na subwencje dla żydowskich organizacji

Łódź, 19. 6. Żydowski radni „na piękne oko” nie głosowali za socjalistycznym magistratem, ani też „darmo” żydowski wyborecy nie rzucili swych głosów na listę P. P. S-u i związków klasowych.

Stanał cichy, niepisany pakt: wy (Żydzi) nas (socjalistów) poprzecie, a my (socjaliści) odwzajemnimy się wam (Żydom), kiedy zasiądziemy na ratuszu.

SOCJALISTYCZNA CZŁOLOBITNOŚĆ

Z wdzięczności za udzielone przy wyborach poparcie, zarówno prezydent (jednoroczny), jak i poszczególni meryty socjalistyczni składali Żydom zaraz na pierwszych posiedzeniach Rady Miejskiej czolobitne poklony.

Pan prezydent (jednoroczny) Kwapiński o Żydzie Żygelboimie, z którym całował się na dworcu, powiedział, że uważa go za swego serdecznego przyjaciela.

Pan Purlal publicznie oświadczył na Radzie, że zawdzięcza swe życie lekarzowi Żydowi.

Pan Potkański, przewodniczący socjalistycznej frakcji radzieckiej, stwierdził, że woli Żyda od Polaka („wolał mądrego Żyda od głupiego Polaka”) i oburzył się, gdy przy wyborach jednej z komisji radzieckich oddzielono „bundowców” od członków P. P. S-u.

ZA POKŁONAMI — PIENIĄDZE

Za pokłonami czolobitnymi poszły obec-

nie „posunięcia bręczące” — przekazanie subwencji na żydowskie organizacje.

Oto na ostatnim posiedzeniu magistratu, jak już donosiliśmy, udzielono wbrew stanowisku radnych narodowych i całej polskiej opinii szereg subwencji Żydom.

Przekazano — przypominamy — łódzkiemu żydowskiemu towarzystwu niesienia pomocy głuchoniemym „Ezras Ilmin” — 1.275 zł, stowarzyszeniu żydowskich kobiet pracujących „Jaf” — 200 zł, zjednoczeniu szkół żydowskich — 200 zł, towarzystwu szerzenia oświaty i wiedzy technicznej wśród Żydów — 2.500 zł, tow. szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród Żydów

„Ort” — 1.000 zł, żydowskiemu szkółom im. Medema i Borochowa — 200 zł.

NA CO SĄ PIENIĄDZE?

Socjalistyczny zarząd miejski nie ma pieniędzy na zwiększenie zatrudnienia sezonowców, nie ma pieniędzy na podwyżkę płac dla sezonowców — ma natomiast pieniądze na subwencjonowanie żydowskich organizacji.

Widać stąd, co bliższe jest socjalistycznemu magistratowi: interes szerokości polskich mas robotniczych, czy też interes Żydów.

Czerwony magistrat płaci Żydom weksle wyborcze... (jot)

Harcerze — Armii Narodowej

Drużyna łódzka im. Łukasińskiego urządziła ognisko dla żołnierzy miejscowych pułków

Łódź, 19. 6. — Żyjemy w okresie kiedy społeczeństwo polskie prześciga się wzajemnie w ofiarności na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Nie brakuje w tym wyścigu robotniczej młodzieży harcerskiej, która będąc materialnie biedna stara się jak umie i może współpracować z wojskiem.

Wyróżnia się szczególnie na tym odcinku pracy, drużyna łódzka im. W. Łukasińskiego, która ostatnio zorganizowała na polach Radogoszcza dla żołnierzy miejscowych pułków ognisko o charakterze słowno-muzycznym. W ognisku tym wzięły udział poza chórami i solistami najprzedniejsze talenty harcerskie zorganizowane w orkiestrze harmonikarzy i kwartecie wokalnym „Stena” z drużyny im. Pułaskiego.

Bogaty program artystyczny, podlany harcerskim i żołnierskim humorem (gdzie i żołnierze się produkowali) sprawił, że ognisko udało się znakomicie.

Nadmienić trzeba, że wieczór ten stanowił również atrakcję dla miejscowej ludności, która gromadnie przybyła na ognisko.

Imponujący zlot KSM w Sieradzu

W pochodzie wzięło udział 2.000 osób i 27 sztandarów

Sieradz, 19. 6. — Niedzielny zlot Kat. Stow. Młodz. w Sieradzu zareprezentował niepomierny wzrost sił i rozwój tego stowarzyszenia w stosunku do lat ubiegłych.

W pochodzie wzięło udział 39 oddziałów przybyłych z całej Ziemi Sieradzkiej w sile około 2.000 osób. Przeważała liczebnie młodzież wiejska — wszyscy w pięknych molowniczych strojach regionalnych. Wspaniały pochód wzbudził niebawem entuzjazm wśród tysięcy widzów wylęgających na ulice miasta.

Pochód poprzedzała orkiestra wojskowa miejscowego garnizonu. Na czele 27 sztandarów i licznych transparentów postępowały karne szeregi K. S. M.

Po pochodzie, w którym wzięły udział władze K. S. M. z ks. kan. Stef. Pietruszką z Włocławka i p. starosta, złożono wieniec

przy pomniku poległych sieradzan podczas rozbijania Niemców w 1918 r., a następnie odbyło się nabożeństwo i defilada.

Po południu nastąpiły obrady zlotowe, popisy, akademii i wieczornica towarzyska.

Piękna uroczystość parafialna w Zgierzu

Odbyła się wielka procesja na przedmieście „Przybyłów”

Zgierz, 19. 6. W sobotę, dn. 17 bm. odbyła się w Zgierzu wielka procesja Eucharystyczna, która po odprawionych modlitwach w kościele parafialnym św. Katarzyny o godz. 18 wyruszyła na przedmieście Zgierza tzw. „Przybyłów”, gdzie przy

skromnej kaplicy odprawiono dziękczynne nabożeństwo.

W uroczystości tej, którą celebrował proboszcz parafii ks. prof. dr Antoni Roszkowski wzięli liczny udział wierni, zwłaszcza z przedmieścia „Przybyłów”. Już w godzinach popołudniowych ulice Juh, ul. G. Orlicz-Dreszera i Sienkiewicza, którymi przebiegała procesja, zostały pięknie udekorowane w zieleń, kwiaty i sztandary o barwach narodowych, a w oknach wystawowych i mieszkalnych widniały ołtarzyki.

W związku z uroczystością tą należy nadmienić, że przedmieście „Przybyłów” od czasów przedwojennych do ostatnich lat było miejscem szerzącego się komunizmu, bezbożnictwa i mariawitizmu z Józefem Pągowskim jako „księdzem” na czele, który dał początek herezji na terenie Zgierza. Dziś „Przybyłów” jest dzielnicą na wskroś katolicką i narodową. B. C.

Kto przejmie majątek „Männergesangverein”?

Zawieszona organizacja niemiecka ma być rozwiązana

Łódź 19. 6. Przed kilku dniami zarządzeniem władz zostało zawieszona w swej działalności, jak donieśliśmy, Niemieckie Stowarzyszenie Śpiewacze (Łódzki Maennergesangverein).

Jak zdolał się ustalić w skład ostatniego zarządu stowarzyszenia wchodził: prezes — Ryszard Bauer (Piotrkowska 170), wiceprezes — Eugeniusz Seidel (Cegielniana 42), sekretarz — Rudolf Lange (Wólczajska 51), skarbnik (kasjer) — Oswald Graebisch — (Orla 3), członkowie: Franciszek Scharf (Łowicka 14), Leon Kudzielka (Kilińskiego 151) i gospodarz — Artur Strobach (Orla 3). Jako najwybitniejsi działacze stowarzyszenia występowali: Bole, znany działacz Volksverbandu, Kudzielka, renegat, który był członkiem Jungdeutsche Partei oraz Waldemar Stetka również działacz nacjonalistycznej partii niemieckiej.

W chwili zawieszenia stowarzyszenie liczyło około 250 członków. rozporządzało majątkiem nieruchomości, składającym się z dużego placu przy ul. Piotrkowskiej 243, frontowego jednopiętrowego budynku mieszkalnego, wreszcie jednopiętrowego budynku z olbrzymią salą wewnątrz.

Majątek nieruchomości stowarzyszenia oszacowany jest na 200.000 zł, jednak rzeczywista wartość jest większa. Majątek ruchomy oszacowany jest na 70.000 zł. Bilans związku zamykał się kwotą 30.000 zł.

a składki członkowskie określono na około 20.000 zł rocznie.

Jak się dowiadujemy, zawieszona organizacja niemiecka ma być rozwiązana. Majątek przejmie jedna z polskich organizacji.

„Ideowa” praca członków Stow. Właścicieli Piwiarń

Pobierali diety za zbieranie na FON

Łódź, 19. 6. — Jak już podawaliśmy — na zebraniu członków Stowarzyszenia Właścicieli Piwiarń w Łodzi ujawniono na podstawie sprawozdania komisji rewizyjnej, że zarząd Stowarzyszenia z zebranych wśród członków na FON sum, wynoszących ponad 7 tys. zł, pobrał ok. 1.400 zł tytułem diet za czynności związane ze zbieraniem.

Jak nas informują, sprawą zainteresowały się władze. W lokalu Stowarzyszenia przy ul. Radwańskiej 7 przeprowadzono szczegółową rewizję. Zakwestionowano książki. Ponadto zatrzymani zostali ci, na których ciążył zarzut pobierania diet z sum zebranych na FON.

Usunąć obcych „speców” z łódzkiego przemysłu!

Do obcych specjalistów należy bezzwłocznie przydzielić Polaków - praktykantów!

Łódź, 19. 6. Obsadzenie poszczególnych stanowisk technicznych i kierowniczych w łódzkim przemyśle włókienniczym przez obcych fachowców, przez Niemców i Żydów grozi poważnymi konsekwencjami. Np. nie przyjdzie do pracy (nie mówimy już o ucieczce) w momencie decydującym kilku ludzi prowadzących aparat techniczny — może spowodować poważne komplikacje, może unieruchomić produkcję. Zachodzi także możliwość zastosowania w takiej czy innej formie przez obcy

personel techniczny sabotażu?

W tym stanie rzeczy mamy prawo domaganie się jak najszybszej likwidacji obecnej obsługi technicznej i obcego kierownictwa w fabrykach okręgu łódzkiego. Mamy prawo żądać usunięcia wszelkich niepewnych obcokrajowców, zatrudnionych w przemyśle łódzkim.

Gdzie nie jest możliwe natychmiastowe usunięcie obcych techników, obcych „speców” z braku polskich sił zastępczych — należy bezzwłocznie przydzielić prakty-

Z Izby Przem.-Handlowej

Łódź, 19. 6. — W dniu 27 czerwca odbędzie się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi plenarne zebranie, na którym zostanie omówione sprawozdanie Izby za 1938 r. i ustalone będą normy techniczno-handlowe dla przędzy wełniano-czesankowej oraz kupno placu pod Instytut Włókienniczy w Łodzi.

Oglądanie robót porządkowych

Łódź, 19. 6. — W dniu wczorajszym odbyła się wycieczka prasowa celem obejrzenia robót porządkowych, przeprowadzanych ostatnio na terenie m. Łodzi. W wycieczce, poza przedstawicielami prasy, brali udział starosta grodzki dr Mostowski, naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego dr Wrona, inspektor Policji Niedzielski, następnie naczelnik referatu bezpieczeństwa Starostwa Grodzkiego mgr Musiał i referent prasowy Urzędu Wojewódzkiego red. Wojtyński.

Historia Ficka i Milchmana

Łódź, 19. 6. — Sędem Milchman (Kilińskiego 18) handlował z Abramem Fickiem. Z tej racji ten ostatni miał weksel płatny 24 kwietnia rb. przez Milchmana. Gdy w tym dniu weksel nie został zapłacony, Fick udał się do Milchmana, ten oświadczył, że już wieczorem zapłaci, by uniknąć kosztów protestu, doszło do zawarcia nowej transakcji i w rezultacie przez zapomnienie Fick pozostawił weksel na stole. Milchman skwapoliwie skorzystał z okazji i weksel schował. Gdy po chwili Fick wrócił Milchman oświadczył, że weksla nie widział. Wynikła awantura, zjawiała się policja i w czasie rewizji weksel znalazła przy Milchmanie. Rezultat był ten, że Milchman zapłacił należność, a niezależnie od tego przez Sąd Grodzki skazany został na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary. (x)

Huraganowa burza w Sieradzu

Sieradz, 19. 6. — Dn. 17 bm. o godz. 18 szalała nad miastem i okolicą huraganowa burza w połączeniu z opadem gradu wielkości włoskiego orzecha. Zboża na polach zostały powalone, owoce postracane z drzew i krzewów, mnóstwo drzew połamanych, setki okien połuczonych. Donoszą z okolicy, że dużo dachów wichura porzywała z zabudowań wiejskich. W mieście, w parku i na cmentarzu bardzo dużo drzew leży połamanych. Wszystkie dekoracje urządzone na stadionie sportowym z Żeglina w związku ze zlotem Kat. Stow. Młodz. zostały kompletnie zniszczone.

Z Kat. Stow. Mężów

Pabianice, 19. 6. — Katolickie Stowarzyszenie Mężów parafii św. Mateusza i N. M. P. w Pabianicach z okazji przypadającego w tym miesiącu święta Najświętszego Serca Jezusa, Patrona tych organizacji — przystąpiły w niedzielę ub. do wspólnej Komunii świętej.

„Dzień Spółdzielczości” w Pabianicach

Pabianice, 19. 6. — W niedzielę ub. obchodzono w Pabianicach „Dzień spółdzielczości”. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, po czym pochód udał się przed pomnik Niepodległości, by złożyć wieniec. Po południu odbyła się zabawa ludowa.

kantów Polaków, którzy winni zająć miejsce obcych po przejściu odpowiedniego przeszkolenia. Czas takiego przeszkolenia, a w związku z tym okres przedłużenia pobytu obcokrajowcom winien być ściśle określony.

W wielu wypadkach stwierdzono — i o tym także trzeba pamiętać — że obcy nam narodowościowy personel fabryczny prowadził nieprzychylną społeczność polskiemu propagandę. Obcy element w fabrykach, więc to nie tylko siły szkodliwe gospodarzo, ale i ośrodki destrukcyjnych hasel. (ski)



Wtorek, 20 czerwca

11.30 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja poludniowa; 13.40 Wiadomości bieżące i program na jutro; 14.40 Wiadomości giełdowe; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 15.50 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.00 Dziennik popołudniowy; 19.00 Audycja dla robotników; 19.30 Przy wieczory (z Poznania). Koncert orkiestry Rozgłośni Poznańskiej; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 20.40 Audycje informacyjne; Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 22.25 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego

Węgiel kamienny w Małopolsce wsch.

(d) Zadwórze (ATE) W toku poszukiwań geologicznych na terenie Małopolski wschodniej natrafiono koło Zadwórzka na głębokości 400 m na pokłady węgla wysokowartościowego. Grubość warstw dochodzi do 1 i pół m. Prawdopodobnie pokłady węgla ciągną się tu na przestrzeni od Kamionki Strumiłowej do Sokala. Odkrycie to może mieć doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego Małopolski.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19. 6. 1939 r.
Dewizy: trans. sup. sprzed.

Belgia	90,55	90,33	90,77
Berlin	—	212,01	213,07
Gdańsk	—	99,75	100,25
Amsterdam	282,70	281,99	283,41
Kopenhaga	111,30	111,02	111,58
London	24,91	24,84	24,98
Nowy Jork czek	—	5,30 1/2	5,33
Nowy Jork kabel	—	5,30 1/2	5,33 1/2
Oslo	125,20	124,88	125,52
Paryż	14,11	14,07	14,15
Sztokholm	128,30	127,98	128,62
Zurych	120,00	119,70	120,30
Mediolan	—	27,91	28,05
Helsinki	—	10,95	11,01
Montreal	—	5,31 1/2	5,32 1/2

Tendencja nieco słabsza.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	90,30	90,77
Dolary amerykańskie	5,30 1/2	5,33
Dolary kanadyjskie	5,29	5,31 1/2
Floreny holenderskie	281,70	283,41
Franki francuskie	14,05	14,15
Franki szwajcarskie	119,50	120,30
Funtów angielskie	24,82	24,98
Guldeny gdańskie	99,75	100,25
Korony duńskie	110,90	111,58
Korony norweskie	124,70	125,52
Korony szwedzkie	127,80	128,62
Liry włoskie	18,00	18,00
Marki fińskie	10,75	11,02

Marki niem. srebrne	82,50	85,00
Obligacje i papiery wartościowe:		
4 1/2% wewnętrzna 60,00	60,50	
3% inwestycyjna I em. 75,00	75,25	78,75
3% inwestycyjna II em. 76,00	76,25	79,75
5% konwersyjna 65,00	65,25	68,00
5% kolejowa 59,00	59,25	
4% premijowa golarowa 39,75		
4% konsolidacyjna 61,50	60,63	ost. setki i drobne
4 1/2% Ziemskie seria piata 56,75	57,75	57,63
Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.		
Akcje:		
Bank Polski		106,25
Bank Zachodni		29,00
Modrzewów	17,50	17,00
Warsz. Cukier		35,50
Wegiel		30,50
Ostrowiec	74,50	74,00
Starachowice	49,00	48,00
Zyrardów		49,00
Tendencja nieco słabsza.		

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 19. 6. 39. — Pszenica 23,50 do 23,75; żyto 15,50—15,75; jęczmień I st. 18,75 do

19. II et. 18,25—18,50; owies 17—17,50; mąka pszenka 65% 33,25—33,25; mąka żytnia 55% 25,25 do 25,75; otręby pszenne m. 11,75—12,25; sr. 11 do 11,50, gr. 12—12,50; otręby żytnie 11,75—12,25, Kato wiec 19. 6. 39. — Pszenica cz. szkl. 25—25,50, j. 23,75—24,25, zb. 23,25—23,75; żyto 15,50—16,75; jęczmień przem. 19,75—20, past. 18,75—19; owies j. 20—20,50, zb. 19,50—19,75; mąka pszenka 65% 37,50—38,50; mąka żytnia 55% 26,75—27,25; otręby pszenne gr. 12—12,50, sr. 10,50—11, m. 10—10,50; otręby żytnie 10,75—11, Łódź, 19. 6. 39. — Pszenica j. 25,75—26, zb. 25,25—25,50; żyto 15,75—16; jęczmień przem. 20,50 do 21; owies I et. 18,50—18,75, II st. 18—18,25; mąka pszenka 65% 39,50—40,50; otręby pszenne gr. 11,50—11,75, sr. 11,25—11,50, m. 12—12,25; otręby żytnie 11,50—11,75, Łódź, 19. 6. 39. — Pszenica cz. i. 23—23,25, zb. 22—22,25, b. j. 23—23,25, zb. 22—22,25; żyto I st. 15,25—15,50, II st. 14,50—14,75, przem. 18,50—18,75, past. 17,75—18; owies jedn. 18,50—18,75, zb. 18—18,25; mąka pszenka 65% 37—38,50; otręby pszenne gr. 9,50—9,75, sr. 8,25 do 9, m. 10,50—11,25; otręby żytnie 10—10,25, Warszawa, 19. 6. 39. — Pszenica jedn. 25,50—26, zb. 25—25,50; żyto I st. 15,25—15,50; jęczmień I st. 18,50—18,75, II st. 17,75—18; mąka pszenka 65% 37,50—39,50; mąka żytnia 55% 25,25 do 25,75; otręby pszenne gr. 12—12,50, sr. 11 do 11,50, m. 11—11,50; otręby żytnie 11—11,50.

JEDWAB

(namiastkę), nici do szycia na szpulkach drewnianych i rolkach papierowych oraz bawełniczki do cerowania poleca N 5000
Fabryka Nici „MARYNARZ” Władysław Suwalski
Łódź, ul. Targowa 57, tel. 290-83 i 226-33.

Krawaty i bieliznę

N 2474 poleca P. T. Kupcom
Wytwórnia Henryk Krzemiński Łódź, Piotrkowska 79

W sobotę, dnia 17 czerwca 1939 r. o godz. 8, zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. ukochana żona, matka i babcia ś. p.
z Grysków
Maria Aniołowa
przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 17 z domu żałoby z Junikowa na cmentarz Górczyński.
W smutku pogrążeni
mąż i rodzina.
zg 11 245/6

Nowe
MATIASY angielskie
poleca
St. Barelkowskiego
Hurtownia Kolonialna
Poznań, Woźna 18 — Tel. 39-00 — 56-56
Pg 5935-24,85

JEDWAB
(namiastkę), nici do szycia na szpulkach drewnianych i rolkach papierowych oraz bawełniczki do cerowania poleca N 5000
Fabryka Nici „MARYNARZ” Władysław Suwalski
Łódź, ul. Targowa 57, tel. 290-83 i 226-33.

Krawaty i bieliznę
N 2474 poleca P. T. Kupcom
Wytwórnia Henryk Krzemiński Łódź, Piotrkowska 79

W sobotę, dnia 17 czerwca 1939 r. o godz. 8, zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. ukochana żona, matka i babcia ś. p.
z Grysków
Maria Aniołowa
przeżywszy lat 70. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 20. bm. o godz. 17 z domu żałoby z Junikowa na cmentarz Górczyński.
W smutku pogrążeni
mąż i rodzina.
zg 11 245/6

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n. 745, d 1790 i t. d. — 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 8.45.

1. DOMY-PARCELE
Dom
Piekarnie — Cukiernie, dobrze zaprowadzona spieszy się sprzedać Adres Orodownik, Poznań zd 94 553
Nowy
dom z składem na sprzedaż — działka przemysłowa, cena podług umowy, Oferty Orodownik, Poznań zd 98 370
Wille
sprzedam 45 000, — dochód 4 360 Jeżyce, Oferty Orodownik, Poznań zd 99 267

7. SPRZEDAŻE
Meble
stołowe, sypialni, gabinetu, tapczany, fotela, otomany, leżaki, stoły okrągłe po cenach żniwnych poleca Z. Kaliński, Łódź, Nawrot 37, N 22 132
Skład
galanteria i bielizna sprzedam zaraz, obrót roczny 40 000, — Wiadomość: Orodownik, Poznań zd 98 434
Sklep
owocowo-cukrowy, centrum Czesłochowy z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, — Wiadomość Zofia Pająkowska, III Aleja 67 — Czesłochowa, n 23 583

Korzystna lokata kapitału, Kasa Oszczędności w Kostrzynie sprzeda
nieruchomość miejską
dobrze utrzymaną za cenę 16 800 zł, Nieruchomość składa się z domu czystego i zabudowań gospodarczych nadających się na każdy warsztat pracy, d 2619
Skład
papieru, obrazów, dewocjonalii, galanterii, ruchliwej Poznania, mieszkaniem, tania dzierżawa, powodu wyjazdu spieszy się sprzedać, Zgłoszenia Orodownik, Poznań zd 99 347
Sprzedam
interes rzeźniczy z kompletnym urządzeniem, Orodownik, Chorzów G. Śl. N 24 39

Hurtownię kolonialną
zaraz sprzedamy w dobrym punkcie 36 składów polskich detalicznych w miejscu i do tego dużo składów w okolicy, hurtownia polska pożądana, — Zgłoszenia przyjmujecie Agencja Orodownika w Słupcy Marceli Wojtaszewski N 24 048
Skład
cukierków mieszkaniem prosperującej głównej ulicy zaraz do objęcia, Oferty do Orodownika, Poznań zd 99 380
Niklownię
platerowaną okazję sprzedam cena 3,500, — Pabianice, Zamkowa 37, Ciszewski, N 25 814

Okazyjnie gościniec
kolonialna, dobrze prosperująca, interes dla rzeźnika, w tym 40 morgów ziemi buraczanej, inwentarze, piec pokojowy, sala, wiede umowy, powód choroby, Szczegół Agencja Kuriera Poznańskiego, Ostrów (Wlkp.), Prusiniewicz, zd 94 710
22. ZGUBY
Zgubiona
książeczka Ubezpieczalni Społecznej Kielcach wydana dla Smolnego Antoniego, unieważnia się, N 24 053
25. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Potrzebne
inteligentna demonstratorki — sprzedawczynie, Zarobek wysoki, Zgłoszenia Orodownik, Łódź, N 23 920
Pomocnik
krawiecki może się zaraz zgłosić, Stanisław Malyszczak Krzywiń Koscielna, N 23 833
Potrzebna
bufetowa ekspedientka, może być początkująca, inteligentna, 40 zł, mieszkaniem, utrzymanie, Fotografia, znakunek na odpowiedź, Orodownik, Gdynia, N 22 744
Podwórzowy
mł. urzędnik, zamierzony hodowcą bydła, z dobrymi kwalifikacjami, znający kontrolę mleczności, potrzebny od 15. 7. br. Majętność Kromolice, p. Kuklinów, dg 2 622
30.— złotych
dzienniki i więcej w każdej miejscowości zarobisk łatwo sprzedaż bardzo pokupnego artykułu, Zgłoszenia: Kraków Skrytka 687, ng 29 745
Fryzjerka
i fryzjer na sezon potrzebni, Zakład fryzjerski, Jastarnia-Bór 81, zd 98 216
Fryzjerka
pomocnik damski, dobre sily potrzebne i lipca, posada stała, — Białas, Węlna, Sobieskiego, zd 99 323

2. PIENIĄDZ
Przyjmę
współwłaściciela do młyna lub współdzierżawcę, Wskaże Orodownik, Poznań zd 94 949
Wspólnika
do kolonialki szukam potrzeba 500, — zł, Spieszne oferty Orodownik, Poznań zd 99 195

3. LETNISKA I UZDROWISKA
„Leśniczówka”
Nowawies Książca, stacja Kępno przyjmie letników ładna okolica 2,50 dziennie, zd 96 593
Letników
mieszkanie niekrepujące oddam, Lasy, łązki przy Chodzieży, Zgłoszenia agentura Orodownika, Chodzież, N 23 821
Letnikom
wynajmie 2 pokoje kuchnia, Łasek, ul. Piaskowa 5, zd 99 417

5. OZENKI
Dla
krewnej brunetki lat 31, przystojnej, religijnej 5 tys. nie dziśszych zapatrywać poszukuje męża urzędnika bez nałogów na stanowisku, Poważne oferty z fotografią Orodownik, Poznań zd 99 210
Który
panów posterunkowych pozna pannę lat 30, 5 000, — cel matrymonialny, Oferty Orodownik, Poznań zd 99 146
Wdowiec
50, piekarnia szuka inteligentnej żony posagiem, Oferty Orodownik, Poznań zd 99 260
Dla szwagra
kawalera, przemysłowca, wartość majątku 80 000 szukam żony, Pożądany posag około 20 000 gotówka, Włocławek, Orodownik.
Panna
religijna, inteligentna pozna pana na stanowisku, cel matrymonialny, Włocławek, Orodownik, „Trzydziestolatnia”, N 24 051

OGÓLNOPOLSKIE
Środa, 21 czerwca.
6,30 aud. poranne; 8,00 audycja dla szkół; 8,10 muzyka — płyty; 8,15 „Jedziemy do Dąrkowa” — pogadanka turystyczna (z Katowic); 8,25 wiadomości turystyczne; 11,30 audycja dla poborowych; 12,03 audycja południowa; 14,45 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci; 15,15 muzyka popularna w wykonaniu orkiestry salonowej pod dyr. Tomasza Kiesewettera (z Łodzi); 15,45 wiadomości gospodarcze; 16,00 dziennik popołudniowy; 16,10 pogadanka aktualna; 16,20 koncert połączonej chórów akademickich: Akademicki Chór Mieszany F. D. A. w Warszawie i Akademickie Kolo Muzyczne „Lira” pod dyr. Karola Dzierżewicza; 16,45 kwiatów: Narodziny kwiatu w przyrodzie — pogadanka — wygl. prof. dr Władysława Szafera (z Krakowa); 17,00 muzyka (płyty); 18,00 recital śpiewaczy Jerzego Gardy (baryton), Akompaniuje Karol Szafranek (z Katowic); 18,30 „Słynne symfonie”, Dyryguje Bruno Walter (płyty); 19,00 Teatr Wyobraźni: „Klub Piewicki”, Karola Dickensa (wieczór VI); „Bardel contra Piewicki”; 19,30 „Przy wieczery z Wilna”, Wykonawcy: orkiestra rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego i Józef Katin — tenor; 20,10 odczyt wojskow. — 20,25 audycja (dla wsi): 1) Opieka lekarska w dziedzinie — pogadanka dla gospodyń, 2) Informacje giełdowe; 20,40 audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; 21,00 recital chopinowski w wyk. Olgi Martusiewicz (z Krakowa); 21,40 nowości literackie (z Wilna); 22,00 „Rewia filmowych pieśniarzy” — koncert rozrywkowy — płyty; 23,00 ostatnie wiadomości dziennika; 23,05 wiadomości z Polski w języku niemieckim; 23,15 wiadomości z Polski w języku angielskim.

KRAJOWE
Toruń — 6,57 aud. poranne; 13,00 dla każdego coś ładnego — płyty; 13,50 wiadomości z Pomorza; 14,05 d. c. „Dla każdego coś ładnego” — płyty; 14,30 szosa i miedza — audycja dla dzieci; 14,45 melodie operetkowe; 17,00 transmisja z ogrodu teatralnego w Bydgoszczy, Gra zespołu tanecznej orkiestry pułku „Dzieci Bydgoskich”; 17,40 pogadanka społeczna; 17,45 sprawy techniczne; 17,55 wiadomości sportowe z Pomorza; 20,25 „U podstaw mieszczaństwa pomorskiego” — pog.; 22,00 „Giacomo Puccini” — reportaż muzyczny (z Bydgoszczy).
Katowice — 5,00 aud. poranne; 13,45 wiadomości bieżące i gospodarcze; 13,55 z albumu speakerki; 14,45 kukielki słaskie; „W Konikowie na odpuszc”, piosenki Franciszka Janickiego; 15,05 wiejskie tańce — płyty (wykona Mała Orkiestra); 17,00 muzyka taneczna z W-wy; 20,10 muzyka — płyty; 20,15 wiadomości z Polski w języku czeskim; 20,25 „Wojna a system podatkowy” — pogadanka; 20,35 wiadomości sportowe; 22,08 koncert popularny, Wykonawcy: Józef Cetner — skrzypce, Grzegorz Turkowski — flet, Aleksander Adamski — akompaniament.
Kraków — 6,56 aud. poranne; 13,00 płyta za płytą; 13,40 wiadomości bieżące i gospodarcze; 13,50 muzyka obiadowa (płyty); 14,15 audycja dla dzieci; a) skrzynka, b) II-gi odcinek powieści dla młodzieży: „Zagłówna od Nowego Sączu do Tazewa”, Stanisława Wilczyńska-Chruszwickiego; 14,45 muzyka (płyty); 17,00 „Melodie Krakowa”; kwadrans recytacji o Krakowie; 17,15 koncert rozrywkowy — płyty; 20,25 odczyt sportowy: „Idziemy w góry”; 20,35 lokalne wiadomości sportowe; 22,00 „Cyganeria” G. Pucciniego opera — w wyk. zespołu La Scala w Mediolanie z B. Gigli na czele — płyty.
Łódź — 6,56 aud. poranne; 13,00

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM
17,10 Budapeszt — Koncert z płyt. 17,15 Mediolan — Muzyka rozrywkowa, 17,50 Ryga — Koncert Chopinowski, 18,00 Florencia — Program rozrywkowy, Londyn Reg. — Koncert radioorkiestry, Sztokholm — Rozmaitości z płyt. 18,17 Radio Romańia — Toscanini, 18,45 Droitwich — „Don Juan” op. Mozarta, 19,00 Sofia — „Faust”, op. Gounoda, 19,20 Praga — Babusine melodie, 19,25 Tuluza — Muzyka lekka, Budapeszt — Recital skrzypcowy, 19,40 Bratysława — Muzyka popularna, 19,55 Hilversum I — Koncert rozrywkowy, 20,00 Lahti — Koncert popularny, 20,30 Lille — „Passionement” op. Messagera, Rennes — Koncert symfoniczny, 20,45 Bruksela fr. — Belgijska muzyka symfoniczna, Strasburg — Koncert z Filharmonii, 21,00 Praga — „Baśń letnia” Suka, 21,15 Ryga — Melodie filmowe, 21,50 Rzym — Muzyka rozrywkowa, 22,00 Budapeszt — Muzyka węgierska, Radio Paris — Muzyka lekka, 22,10 Hilversum I — Muzyka rozrywkowa, 22,15 Mediolan — Koncert popularny, Sztokholm — Muzyka taneczna, 23,00 Hilversum I — Rozmaitości z płyt. 23,10 Londyn Reg. — Muzyka lekka, 23,15 Rzym — Koncert rozrywkowy, 24,00 Kopenhaga — Koncert z płyt.

Humor zagraniczny
W małej kawiarence.
— Nasz Azorek jest świetnie wytresowany. Kawalki cukru, jakie dają mu goście aportuje nam z powrotem. (M) („Ric et Rac”, Paryż).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje w swyosajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówek) słowo nagłówek drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Zgłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony 1-lamowy milimetr 50 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie nieskazitajca treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnośnieniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).
Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcina 70. Telefon: 40-72, 14-76, 83-07, 44-61, 85-24, 85-25; po godn. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie wra., w razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odeszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 93.

AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna
napisał Sydney Horler

23) Śmierć. Tak, tak. Huish czuł, że idzie ku własnej śmierci, a jednak nie miał siły się sprzeciwić. Wszystko się skończyło, wszystko minęło, odeszło w jakąś dziwną przeszłość. Jakies piekielne moce zahypnotyzowały go, okradły z wolnej woli, czyniąc, że mózg jego stał się bezpożyteczną lupiną.

Dobrywszy z kieszeni klucza, Lissendale otworzył drzwi frontowe. Z okrutnym uśmiechem wkroczył do przedsiionka.

— Lada fałszywy krok może kosztować życie — szepnął samymi wargami. Wziął Huisha za ramię.

— Zbliża się dénouement — dodał. — Siedzi w tym drugim pokoju. O, nie miej żadnych wątpliwości. Znam wszystkie jego zwyczaje. Tu oto siaduje późno w noc, knując nowe zbrodnie i rozkoszując się dawnymi.

Huish się dusił. Niemal tak trudno było mu oddychać, jakby kto trzymał go za gardło. W głowie mu się kręciło. Widział kilku Lissendalów, którzy wszyscy szyderczo się doń wykrzywiali.

Przedsiionek był zasłany grubym dywanem. Szli bez szmeru.

— Nuże! — szepnął Lissendale. Stał przed drzwiami drugiego pokoju po lewej. Lissendale położył rękę na klamce. Nacisnął, cichutko otworzył i pchnął Huisha wewnątrz.

Choć wola go opuściła, przytomności nie stracił. Marcin chłoniął wszystkie szczegóły wyraźnie, jaskrawo: ładnie umeblowany pokój, oświetlony tylko lampą stojącą na niskim biurku; płomień na kominku, telefon na stole człowieka siedzącego za biurkiem... Człowiek podniósł głowę, zaskoczony i niespokojny.

— Coście za jedni? I czego wam potrzeba? — zapytał.

Głos jego mimo woli nakazywał szacunek. Odpowiedział mu z ironią Lissendale:

— Monsieur Chardonnal, pozwól pan, że mu się przedstawię. Jestem mordercą, którego dzienniki nazywają Le Monstre, i przyszedłem pana zabić.

Huish naoslep poszukał krzesła, podciągnął je wilgotną ręką i ciężko na nie opadł. W tej chwili ujrzał, jak jego towarzysz podnosi rewolwer i strzela wprost w siedzącego. Huk — i oto śmierć spełniła swoje dzieło: gdy Huish, nie jeszcze nie rozumiejąc spojrział raz wtóry, nieruchoma postać ludzka luźno leżała górną częścią ciała na biurku.

Rozległ się śmiech, podobny rechołowi szatanów. Huish ujrzał pochyłonego nad sobą Lissendala.

— Przrzekłem ci dénouement, więc oto masz je. Ten człowiek nie żyje. Nie żyje, bo uznałem za pożyteczne go zgładzić. Był jednym z najbogatszych w Paryżu ludzi, a znaczna część jego bogactw znajduje się w tym pokoju. Tyle mi wiadomo. Jak widzisz, starannie wybieram swe ofiary.

„I to ciebie, mój biedny głuptasie, oskarżą o morderstwo. Dochodzenia zostaną ci zaoszczędzone, gdyż w chwili, gdy znajdą ciało Chardonnala, będzie obok niego leżał drugi trup. Wszelakoż dowód twej zbrodni będzie przekonywujący: w twej prawej ręce znajdzie policja rewolwer, a w kieszonce twej marynarki — wytrych, którym otwarto drzwi frontowe.

„Twój kamrat Durandy — ten głupi szpicel — niedługo ukaże się na scenie. Ciekaw jestem, co powie, co pomyśli? Czy dojdzie do wniosku, że jego plan narzucenia mi ciebie za pomocą fałszywych listów polecających był tak wzruszająco naiwny, iż go

przejrzałem od pierwszej chwili? Kiedy się starałeś wkraść w moje zaufanie, by dostarczyć Durandyemu poszlak, któreby dowiodły tożsamości Geralda Lissendala z Potworem, bawiłem się tak świetnie, jak nigdy jeszcze w życiu. Ostatni twój błąd, Huish, polegał na tym, żeś dzisiaj przy obiedzie pił wino. Gdybym miał czas, opowiedziałbym ci o właściwościach niektórych trucizn...

Marcin nie mógł odpowiedzieć. Język odmówił mu posłuszeństwa. A wzrok płał mu dalsze figle. Po ataku w sieni, kiedy to widział kilku Lissendalów miast jednego, wzrok jego wrócił był do normy. A oto teraz — czyż ta przekłeta trucizna zrobiła zeń obłąkańca?

Bo ciało martwego człowieka zniknęło!

DURANDY WYPEŁNIA LUKI

Po dwu godzinach obaj przyjaciele zasiedli w mieszkaniu Durandyego. Wezwany doktor zawinął się gracko i oto Huish był znowu sobą samym. Ba, palił już swoją fajeczkę, słuchając Durandyego.

— Dużo jest do opowiadania — prawil tamten — ale przede wszystkim muszę cię uspokoić. Miss Judyta O'Farrell, ta urocza Amerykanka, którą tak niesłusznie oskarżyłem o kradzież (tylko pamiętaj, że jej wtedy jeszcze nie widziałem!), jest bezpieczna. Informacje, które mi podałeś przez telefon, umożliwiły policji wyszukanie domu w Neuilly. Była to kryjówka, jak się okazało, gdzie Lissendale trzymał zakładników. Moi ludzie opowiadają wiele niezwykle rzeczy: o niezdojrzanych lochach podziemnych, jakie się urządza tylko w fortecach... o średniowiecznych narzędziach tortury... Lecz cóż nas może dziwić ze strony Geralda Lissendala? Ten człowiek zasłużył sobie na sławę nieśmiertelną w rocznikach zbrodni. Jest jednym z najbardziej niepospolitych morderców, jakich Paryż miał kiedykolwiek.

— Czyś pewien, że panna O'Farrell jest bezpieczna?

— Tak dalece, że mogę ci przyrzec zobaczenie się z nią jutro. Zatrzymała się u ambasadora amerykańskiego — jak również jej brat przyrodni, mimo wolny winowajca tyłu nieszczęście.

— Nigdyś mi nie wspominał o jej bracie.

— Wiem. Ale to o bracie przyrodnim panny O'Farrell, mianowicie o Hektorze Sandilandsie, twój szlachetny krewny, Ryszard Hastings, rozmyślał z takim niepokojem, dowiedziawszy się o jego zniknięciu. Bo uważasz, Sandilands był dyplomatycznym wysłańcem Waszyngtonu do rządu brytyjskiego.

— A Liessendale go uwięził?
— Lissendale go porwał gdzieś pomiędzy Southamptonem a Londynem i trzymał jako zakładnika. Zażądał od ambasady amerykańskiej pół miliona franków, jako pierwszej raty. Dlaczego panna O'Farrell zgodziła się odwiedzić Lissendala w jego upiornej willi, to ci zapewne sama opowie.

Marcin spojrział na fajeczkę. Czy wyraziła życzenie spotkania się z mną? — spytał.

Durandy rozpromieniał.
— Juści! Czyż mogła zapomnieć, jak rycersko wydarłeś ją ze szpon Lissendalowego współnika? Ona cię dziś nazywa swoim osobistym agentem wywiadu!

Marcin podniósł oczy.
— Bajki! Od razu jednak domyśliłem się, że jej towarzysz jest bardzo dwuznaczną figurą. To napewno on buchnął pieniądze.

— Niechybnie. Ale już ich nigdy nie odzyskamy, bo facet znikł jak kamfora. Policja uważa, że to pewnie Potwór go sprzątnął.

— A teraz wytłumacz mi zniknięcie trupa, Wiktorze — rzekł Huish po krótkiej pauzie.

Francuz zachichotał.
— Było to bardzo proste. Owego wieczoru w Laciastym Psie...

Ochryply ryk dowiódł mu, że Lissendale także zobaczył. Chwilę stał z niedowierzająco wyrzeszczonymi oczyma, po czym jak tygrys rzucił się ku biurku.

Nie dobiegł, zwałił się, jakby zaważszy o niewidzialny drut, spróbował chwycić się lewą ręką biurka — i ciężko padł na podłogę. Niby w doskonałe wyreżyserowanej sztuce, kilku ludzi wypadło z otworu kominka i rzuciło się na niego. Walczący jak wariat Lissendale został ubezwładniony, nim zdążył użyć rewolweru.

— Jakkolwiek głupim jestem szpiclem, jednak i mnie nie trzeba odmawiać mego skromniutkiego dénouement — powiedział pan Wiktor Durandy.

— Więc to ty zgasiłeś światło i otworzyłeś nam drzwi?

— I kazałem twemu przyjacielowi brać nogi za pas? Tak, to ja. Cud, że nie zdechłem ze śmiechu. Tyś tak nadzwyczajnie przypominał prawdziwego apasza, mój wymuskany Angliku!

— Jazda dalej. Więc zdobyłeś tam nic przewodnią?

— Uhum. Podśluchałem, że następną ofiarą Potwora ma być pan Chardonnal, słynny zbieracz kosztownych kamieni. Zaproszono pana Chardonnala do policji i skoro mu wszystko wyjaśniono, przystał na mój projekcik. Było to może teatralne, ale chyba nie zaprzeczysz, że efektowne.

— Ja myślę! Gdy ujrzałem brak trupa, wydało mi się, że oszalał.

Durandy odrzucił głowę w tył i wybuchnął śmiechem.

— Mon Dieu! Nie był to trup prawdziwy, tylko manekin.

— Ależ bój się Boga, przecież mówił!

— To ja, ukryty za parawanem, mówiłem. To ja manipulowałem sznurkami, wprawiającymi w ruch tę doskonałą podobiznę p. Chardonnala. To ja wyciągnąłem kukłę przez otwór około kominka, podczas gdy Lissendale tłumaczył ci, jaki to on sprytny!

— Nie żałowałeś fatygi.

— Gotów byłem na wszystko, by zapoznać Potwora z gilotyją.

— Ale skądżeś wiedział, kiedy mianowicie Lissendale wybierze się do tego domu?

— Obmyśliłszy plan, skoro tylko zdobyłem ową wiadomość w Laciastym Psie. Ja i moi ludzie postanowiliśmy czekać chociażby cały miesiąc. Poszczęścilo nam się: czekaliśmy tylko dwie noce.

Huish się zamyślił.

— Jeżeli Laciasty Pies był kwaterą główną Lissendala, czemuż tak nierozważnie zaprowadził mnie tam? Naturalnie, uważał mnie za bałwana, jednakowoż...

— Był to skutek opętającej próżności tego człowieka. Brawura. Każdy zbrodniarz ma swoje słabe strony.

— Jeszcze jedno pytanie: czemu powziąłeś podejrzenie, że to Lissendale jest Potworem?

— Przede wszystkim — doniesienia z Ameryki. Opis szantażysty, świeżo wypuszczonego z więzienia Sing-Sing, dokładnie się zgadzał z rysopisem Lissendala. Następnie guzik, który mi dałeś, przydał się bardzo, gdyż kubek w kubek taki sam znalaziono obok ciała ostatniej ofiary Le Monstre'a.

— W jakim celu porwał pannę O'Farrell?

— Widocznie chciał użyć jej jako dodatkowego środka dla pozyskania uległości Sandilandsa. Zapomniałem ci powiedzieć, żeśmy zaaresztowali kochankę Lissendala, niejaką hrabinę de Chaminade, morfinistkę oraz drugiego notorycznego zbrodniarza nazwiskiem Granard, który występował w roli jego lokaja w Neuilly. Resztę towarzystwa ujmiemy w najbliższych godzinach.

Huish wytrząsnął popiół z fajki.

— Tak tedy okryłeś się sławą, podczas gdy ja okryłem się tylko cuchnącym błotem — zauważył posępnie.

— Przeciwnie, spisałeś się wspólnie. Aczkolwiek Lissendale przejrzał naszą grę, czego zresztą byłem pewien, przecież zmusiłeś go do brawury, która stała się przyczyną jego klęski. Jutro rano otrzymasz w La Sûreté urzędowe podziękowanie pana Chantriera.

— Tej szelmy, co udawała niedojdę, gdy przyszedłem dowiadywać się o ciebie!

— Marcinku — odparł Francuz, udając zgorznienie, — p. Chantrier nie jest szelmą; jest bibułą, ponieważ informacje wsiąkają w niego. Aha, i pan Hastings również będzie obecny.

— Ryszard Stalowe Serce?! A on co robi w Paryżu?

— Przyjeżdża w specjalnym celu podziękowania ci. Nie zapominaj, że to ty pchnąłeś nas na trop znikłego Hektora Sandilandsa.

— Tere fere! — zawołał Huish. Czuł, że się zbliżył w najwyższym stopniu i że Durandy tylko z dobroci serca nie daje mu tego poznać.

Jakże niezmiernie przyjemnie było nazajutrz wieczorem znaleźć się w towarzystwie dziewczyny, której twarz, ilekroć spojrzal na nią, wywoływała w nim złudę, że on, Marcin Huish, siedzi na białym obłoczku, otoczony promieniami. Rzecz działa się w Taverne Royale.

Gdy w ambasadzie amerykańskiej zaprosił Judytę O'Farrell na obiad, zgodziła się miłutko.

— Pozwoli pani, że sam wybiorę restaurację? — spytał.

Znów się zgodziła.

Podczas obiadu Huish mówił niewiele — to wszystko było zbyt cudowne, ażeby się chciało prawić pospolite słowa; aliści potem pozwolił sobie na kilka zdań znaczących:

„Możeby pani chciała raz jeszcze obejrzeć tamto mieszkanie?... Ostatnim razem nie miała pani dość czasu...”

I jakże tu nie wierzyć w opatrnościowy zbieg okoliczności! Wiózł ich Woźnica Amora, monsieur Paul Doucet we własnej osobie!

Jednak tym razem napiwek go zadowolili — och, więcej niż zadowolili.

KONIEC.

Szczęśliwe numery losów do 45 loterii

46 265. 50 022. 105 447. 134 763. 2 171. 88 976. 14 380. 105 432. 120 335. 89 000. 46 269. 2 180. 14 371. 12 340. 134 765. 105 444. 48 821. 120 333.

Do nabycia tylko w kolekturze

C. JERZYKIEWICZ, Poznań
ulica Pocztowa 30, tel. 54-50.

Zamiejscowym wvsłwam odwrotnie.

nr 23 9712

GIMNAZJUM i LICEUM MĘSKIE

Humanistyczne i Matematyczno - fizyczne

Stowarzyszenia Szkolnego im. Wł. St. Reymonta

Łódź, Piotrkowska 114, tel. 243-55

przyjmują zgłoszenia nowowstępujących uczniów codziennie w godzinach od 9 — 15

Egzamin pisemny

do kl. I odbędzie się dnia 22 czerwca o godz. 8 rano, do kl. I obu wydziałów liceum i do kl. II, III i IV gimnazjum dnia 24 czerwca o godz. 8 rano

OPLATA wynosi: w gimnazjum od 34 do 40 zł i w liceum zł 42 miesięcznie

N 23 162

Tajemnice czerwonego Kremla

Człowiek, który jutro może stać się głośny

Moskwa przyjęła obecnie propozycje Francji i Anglii. Z. S. R. R. otrzymał prawie wszystko, czego domagał się od Europy. Jest to niezaprzeczony sukces prestiżu Stalina i Mołotowa. A jednak uspokojenie całkowicie jeszcze nie przyszło. O-późnia się. Dlaczego Kreml zamyka się w zagadkowym milczeniu? Czy się spodziewa, że lord Halifax przyniesie mu na złotej tacy wraz z paktem anglo-francusko-sowieckim — klucze Europy?

Tymczasem coraz więcej mówi się o podróży lorda Halifaxa lub innego ministra angielskiego do Moskwy.

Anglicy woleliby pertraktować bezpośrednio z pp. Mołotowem i Potemkinem, gdyż uważają, że p. Majski, ambasador Z. S. R. R. w Londynie jest tylko urzędnikiem nie mającym większego wpływu. Chodziłoby więc im o zetknięcie się z prawdziwymi kierownikami polityki sowieckiej.

Lecz kto stanowi prawdziwych kierowników? P. Mołotow? Czy p. Potemkin? Przypuszcza się, że oni dwaj wspólnie.

W rzeczywistości jednak faktycznym ministrem spraw zagranicznych Z. S. R. R. jest nie Mołotow, lecz specjalny sekretarz Stalina, nazwiskiem I d a n o w.

Wie się od dawna, że Rada Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. jest tylko organizmem technicznym, lecz sądzi się powszechnie, że Stalin rządzi za pośrednictwem słynnego Politbiura. To było prawdą dawniej. Lecz odkąd czerwony dyktator złamał wszelki opór w Partii, Politbiuro stało się koleją „Radą starszych” bez wpływu, której członkowie piastują wiele zaszczytów, lecz przestali być współpracownikami bezpośrednimi wodza ludów sowieckich.

Politbiuro to Kalinin, Woroszyłow, Mołotow i Kaganowicz. Lecz ponad tymi wysokimi dygnitarzami znajduje się otoczenie dyktatora.

Stalin rządzi odtąd za pośrednictwem sekretariatu Partii i Org biura — komitetu, który zajmuje się wewnętrzną organizacją partii komunistycznej.

Sekretariat partii komunistycznej od ostatniego kongresu ukonstytuował się jak następuje: Stalin, dyktator najwyższy, Andrejew, pomocnik dyktatora w polityce wewnętrznej, Idanow, pomocnik Stalina w polityce zagranicznej, Malenkow, przywódca kadr partii.

Idanow może więc być uważany za prawdziwego ministra Spraw Zagranicznych a Malenkow, „wielki oczyszciciel” partii i faktyczny szef policji jest prawdziwym ministrem spraw wewnętrznych Z. S. R. R.

Idanow, który, jak z tego wynika, ma stanowisko wyższe od Mołotowa, nie ma jeszcze czterdziestu pięciu lat. Jak Malen-

kow i Mekhlis został on wyciągnięty z ni-cości przez Stalina i razem z nimi przeszedł wyszkolenie w sekretariacie osobistym Stalina. Był swego czasu przywódcą Czeki w Niżnym Nowgorodzie. W tej epoce mieszkańcy miasta wysłali anonimowe petycje do powieściopisarza Maxy-ma Gorkiego, błagając go o interwencję, by „potwór Idanow” został przesiedlony gdzie indziej. Jako prezydent komisji spraw zagranicznych w Radzie Naczelnej Idanow jest obecny przy przyjęciach, lecz nie ma oficjalnego kontaktu z ambasadorami.

Nie powinno się więc nie wiedzieć, że Stalin raczy delegować do Francji i Anglii tylko swych drugorzędnych urzędników.

„CANDIDE”

Prusy Wschodnie — polska przestrzeń życiowa

Na zjeździe okręgu warszawskiego Polskie Związku Zachodniego wygłosił mgr Jankowski referat pt. „Obecna sytuacja polityczna a prace Polskiego Związku Zachodniego w okręgu warszawskim”.

Pierwszą część swego referatu poświęcił mówca zagadnieniu Prus Wschodnich, które ciążyły zawsze i ciągną ku Polsce zarówno ze względu na autochtoniczny element polski, zaludniający południowe okręgi Prus Wschodnich, jak i ze względów gospodarczych. Prusy Wsch. pozbawione naturalnego oparcia o swe zaplecze —

Polskę, schną gospodarczo, wyludniają się. Sztucznie podtrzymywanemu procesowi germanizacji Prus Wsch. przeciwstawia się naturalne od wieków parcie nasze ku północy na Bałtyk. Prusy Wschodnie to nasza polska przestrzeń życiowa.

Referent przeszedł następnie do omówienia zagadnienia mazurskiego, szkicując poszczególne jego etapy od najdawniejszych lat do ostatniego okresu plebiscytowego, w którym terror niemiecki i niesprzyjające warunki zewnętrzne zaważyły na jego rezultatach. Obecnie stoimy przed doniosłym zadaniem skierowania fali naszej ekspansji na te rdzenie polskie ziemie. Pierwszym jej etapem powinno być zasypywanie przez Niemcy wznoszących przepaści i rowów, oddzielających te ziemie nie tylko w sensie politycznym ale i psychicznym od Polski. Musi się w Polsce upowszechnić ta prawda, że Mazur spod Elka czy Nieborge jest kraw z krwi i kość z kości Mazura spod Mławy czy Płocka.

Na drodze tej ekspansji stoją liczne przeszkody. Niemcy nam bram do Prus Wschodnich nie otworzą, w-ważycy je może świadome, celowe i trwałe parcie całego narodu. Następnie referent przeszedł do omówienia zagadnienia Mazurów działdowskich, wskazując braki i zaniedbania istniejące na tym odcinku oraz wyniki, jakie zdołano osiągnąć, dzięki akcji Polskiego Zw. Zachodniego. Musimy zmienić nasze nastawienie w odniesieniu do tych zagadnień i z pozycji obronnej przejść na zdobywcą.

Niezwykłe rozbicie bombowca

Casablanca. (PAT). Bombowiec bazy lotniczej w Marakesz zaskoczony został podczas ćwiczeń nocnych niezwykle gęstym pułapem mgły, uniemożliwiającym lądowanie. Załoga, złożona z 5 osób, po wyczerpaniu się zapasów paliwa, zmuszona była skakać ze spadochronami. Wszyscy wylandowali szczęśliwie, samolot zaś rozbił się zupełnie.

Do czynu!

Nie mamy chwili do stracenia.
Już się czyn w nas przeżył i rozrasta.
Serca pieśń kamienna,
Jako lawa

Tryska słupem ognia
Ponad miastem —

Przekuć słowa na plug i lemiesz,
Gloria słońca niechaj się rozteczą
Nad bezmiarem ogromu wszechświata...
Nieuwiętą stałą niech zadźwięczą.

I w dłoń hardą ująć miecz Chrobrego,
Co nam serca zarzewiem rozpala...
Trzeba życie czynami przeorać —
Pracowitą, krzepką pięścią drwala.

Niechaj mocą potęgi ogarnie
Serce świata,

Niechaj je wyzwoli
Z zapleśniałych czasów — oczekiwań.
Niech rozpręży się strunami woli.

Niech płomieniem gorejącym kipi,
Niech rytmicznym rozdźwięczy się słowem.

Niech mosiężnym odgłosem fanfarów
Zabrzmie w sercach
Hejnal narodowy!

Bo w nas Polska
jako chram słoneczny.
Zbożnym lanem szumiąca
jak mowa...
ku niebiosom się pie

i rozrasta
narodową, wiekopomną
antyfoną!

Bo w nas serce
ojczyźnej ziemi,
zwarte mieśnią
jako hymn strzelisty.
— bo w nas trud
wszelkich podejmowań
testamentem nakazu wieczystym...

Wichrem świata
niechaj wzleci pieśń,
z udreconych ludzkim sercem — win.
Wiemy jedno:
dążenia nasze —
rozplomieniać w nieustrudzony czyn!

Nie nam gwiazdą otoczyć aureolą
życie — które w sztormie zdobywamy.
Ale czynem hardym się podeprzeć,
przez zwycięską bramę
Chrobrową...
wieść bojowe, karne szeregi
w lepszy przedświt
Polski Narodowej!

I na strzępy rozedrzed
niemoc wszelką —
i nie wieńczyć skronie wawrzynem,
raczej słowa przekuć w stal dźwięczącą,
niechaj wichrem
poderwie się pieśń serca —
Zew czynu!

JÓZEF BARANOWSKI

NASZA NOWELKA

Co może zazdrość...

Pociąg nareszcie ruszył. Andrzej zasiadł głębiej na swojej ławce w wagonie III klasy, na którym zewnątrz widniały te trzy wyrazy: Warszawa—Wiedeń—Rzym.

W przedziale oprócz niego jest jeszcze tylko jedna osoba; taka sobie — szara bez znaczenia. Zapewne jedzie niedaleko — mały pakuneczek ma obok siebie.

Za oknem jest coraz ciemniej. Zimowy mrok już zapada, pruszy drobny śnieg. — Pociąg mknie przez jakieś całkiem puste obszary.

Andrzej wstaje, sięga na półkę po walizkę, wydobywa z niej jakąś książkę, pudełko z tytoniem, gilzy. Rozkłada to na stoliku przy oknie, zaczyna robić papierosy — odrywa go to na chwilę od jakichś przykrych wspomnień, które z naglą przyszły mu do głowy. Spod oka spogląda na towarzysza podróży. Nieznaczną postać siedzi bez ruchu, skulona jakoś w swym kącie blisko drzwi.

W pewnej chwili Andrzej wyciąga ku nieznanemu rękę z papierosem.

— Może pan zapali? — pyta obojętnie.

Z cienia wysuwa się ręka, bierze papierosa, pada głucho:

— Dziękuję, owszem.

Osobnik zapala i znowu kurczy się w sobie i jakby zapada w mrok. Trwa dalej pusta cisza.

Po chwili z kąta odzywa się pytanie:

— Pan zawsze sam robi papierosy...?

— Przeważnie — mówi Andrzej, rad że tamten się odezwał. — A pan sam nie potrafi?

— Czasem to i robię, ale nie bardzo mi idzie; palce mam takie sztywne. Odziebiłem kiedyś, od tego czasu sztywne — podobno reumatyzm.

— Aha... mruży porozumiewawczo Andrzej. Rozmowa znowu się urywa. Zapala się nagłe światło. W przedziale robi się bardzo widno i postać obcego występuje teraz całkiem wyraźnie. Nieciekawa taka postać; zwyczajny jakiś, jednokolorowy taki człowiek. Z zawodu może kolejarz, albo w ogóle — robotnicar. Po niejakiej chwili rozlega się znowu z jego kąta.

— Pan pewno do Włoch jedzie?

— Czemu pan tak sądzi? Może i bliżej, do Wiednia na przykład. — Odpiera niedyktatne pytanie Andrzej, robiąc dalej papierosy.

— Nie, bo widzę na walizce kartka „Milano”, to i przyszło mi, że do Włoch.

— No, więc jeśli pan ciekaw to naprawdę — jadę do Włoch. Będę i w Milano, owszem.

W pewnej chwili nieznamy znowu się odzywa swym chrapliwym, niemiłym głosem:

— Ja ten Milano także znam... Niech go tam...! Będę go pamiętał już do końca życia...

— A cóż się panu tam przytrafiło w tym Milano, a po polsku powiedzmy — Mediolanie? — zaciekawiał się nagle Andrzej.

— Niech będzie Mediolan, to mniejsza. A co mi się tam przytrafiło, mogę panu opowiedzieć, jeśliś pan ciekaw, owszem...

— Bardzo jestem ciekaw, bo znam dobrze Włochy, więc rad słucham jak o nich kto opowiada — odrzekł żywo Andrzej.

— Tak pan lubi Włochy... A dla mnie panie, całe te Włochy to takie piekło, że nigdy za żadne skarby bym już tam nie chciał wrócić... zrobił przerwę i dalej spokojnym już głosem opowiadał niby samemu sobie, jakby wcale nie było słuchacza.

— Do Brazylji jechaliśmy, będzie temu trzy lata... Tak... minęło już całe trzy lata. W Dżenowa, wie pan gdzie to jest, mieliśmy tam wsiadać na włoski okręt. Ale w Milano nas zatrzymali przez całe trzy tygodnie. Stamtąd do Dżenowa to już blisko, ale nie wiem czemu tam właśnie w Milano urządzili nam etap. I tu właśnie wszystko się zaczęło...

— A może to i nie będzie dla pana ciekawe? Bo ja wiem z czego mi to przyszło opowiadać. Lepiej o tym ani wspominać ani gadać...

— Kiedy pana już wzięto na opowiadanie, to gadał pan, ulży panu.

— No, więc właśnie tam to się, jak mówię, zrobiło. Jechała z nami razem Leonka... Dawno, od dziecka prawie z nią się znaliśmy... — Na tym tam piekielnym etapie w Milano co było dziewczyn spóśród nas, emigrantów, to wszystkie prawie zaczęły się oglądać za tymi Włochami co się koło nich tam zaczęli uwiązać. No, Leonka pomiędzy wszystkimi zawsze była pierwsza... Co prawda to była ona z nich najładniejsza... Co tu gadać...! Piękna była...

— Od roku byliśmy ze sobą po słowie. Bo ja wtedy taki jak teraz pan mnie widzi to nie byłem, ani podobny nawet.

Uśmiechnął się jakoś krzywo i spojrzawszy spode łba na Andrzeja, dodał:

— Pan może nie wierzy... no, ale trudno... Więc jakem ja zobaczył te nadszkiekowania jednego tam szczególnie, czarnego nihy ten Cygan, Włocha, zara zacząłem wymawiać Leonce...no, i pokłóciliśmy się, ale tak mocno, wie pan, po naszymu, po wsiowemu... No i tak jakby się pomiędzy nami zerwało... Aniśmy chcieli na siebie wzajem spoglądać... Ot... ona mi wtedy zapowiedziała że się zemści za to że ją niby posadzam o tego Włocha niestusznie.

— Może i była moja wina, ale się zawzięła... i jakby na mnie coś złego naszło. Coś się tam z tymi okrętami poplątało, nie wiem; dosyć że w jaki tydzień po tej naszej z Leonką ostatniej rozmowie, przyszła wiadomość, że pójdzie nie jeden ale dwa okręty, bo się emigrantów nazbierało jakiegoś z parę tysięcy, no i jeden nie da rady. Ucieszyłem się zaraz i postarałem się żeby mnie na ten pierwszy okręt wsadzili; bo ten drugi miał iść w parę dni potem. No i odjechałem tym pierwszym, a Leonka nic o tem nie wiedziała, aż dopiero na przystani samej zobaczyła mnie już na okręcie. Rozgniewana wołała za mną, że ja do Brazylji nie dojadę...

— No, i nie dojechał pan, co?

— A i nie dojechałem... Bo mnie, panie w Neapolu te włoskie karabiniery zwlekli z okrętu i kajdanki mi nałożyli... No, i — koniec.

— Aż tak dobrze?

— A tak, właśnie. No, a potem to całe siedem tygodni taszczyli mnie z powrotem do Milano. Z więzienia do więzienia etapami. I to wszystko w te największe tam u nich upały... Com ja, panie mój, się nacierpiał, to mi się teraz wierzyć nie chce że mogłem to wytrzymać...

— Ale, panie, to że żyć nie dawali i cięgiem trzymali w kajdankach, to panie, „mięta” w porównaniu co się ze mną działo. Bo mi przecież nikt ani jednym słowem nie wytłumaczył za co mnie więżą. Jedno tylko wiedziałem, że mnie z powrotem do Milano wiozą, bo to mi na każdym etapie po więzieniach powtarzali...

— No, to i wreszcie przywlekliśmy się. Widocznie z całej tej przejażdżki to zachorowałem na jakąś tamtejszą chorobę. Z parę tygodni przeleżałem w szpitalu. Tam przyszedł do mnie kiedyś adwokat i z nim drugi — z polskiego konsulatu. To od nich dopiero się dowiedziałem, że to Leonka na mnie przez tę swoją zazdrość, jak

się potem wydało, nagadała...

Nagle spojrział w okno i zawołał:

— O, to i Piotrków niedaleko! To na mnie czas.

— Ależ, panie, za cóż pana właściwie uwieźli i jakie było zakończenie. Gadał że pan!...

— To już, panie, jest krótkie. Otóż Leonka za to że sam pojechałem, a ja niby porzuciłem z innym tam, to ona powiedziała na policji, że niby ja jej pokradłem pierścionki, kolczyki i coś tam jeszcze. No to i dali zaraz znać do Neapolu i mnie zawrócili... A ja też zatrzymali aż do czasu sądu, jaki miał się odbyć nade mną w Milano... Wtedy ona, widząc że drugi okręt, którym miała jechać już się szykuje do drogi, zlekta się że jej nie puszczą i pognęła do sądu czy na policję i przyznała się że nagadała na mnie przez zazdrość... Rozumie pan?

— No, i pana oczywiście zwolniono?

— Mnie zwolnili, naturalnie... Ale ja zatrzymali i radzili mi żebym na nią skarżył za tę moją krzywdę i żebym sądem dochodził...

— No i skarżył pan?

— Nie, panie, nie skarżyłem... Ja Leonce to wszystko wybaczyłem i nawet zaraz potem to i zgoda powróciła między nas...

Przerwał nagle jakby się zachłusnął i zdławionym głosem, stojąc już na stopniu wagonu, rzucił krótko:

— I mieliśmy się tam w tym przekle-tym Milano już pobrać... Ale nie pobrałiśmy się, Pan Bóg nie zezwolił widać, ani tam... ani nigdzie. Bo ona... ta...moja Leonka zachorowała i w tydzień potem... tam w szpitalu...umiała. Tera pan widzi czemu mi te Milano takim się piekłem wydaje...

Skoczył już na peron stacji, stanął jeszcze przy samych drzwiach wagonu, w których stał Andrzej, podniósł ku niemu głowę i cichym, jakby łzami nabrzmi-lym głosem mówił:

— Może jak pan tam będzie w Milano odwiedziłby pan Leonkę...? Ona tam na tym głównym cmentarzu, Campo Santo się zwie, leży... w kwatery 516-jej... Łatwo znaleźć... krzyż i po polsku — Leonia Walczakówna... I powiedział by pan jej tam od mnie... Pociąg ruszył od razu ostro... Andrzej wychylony usłyszał jeszcze ostatnie słowa nieznanego:

— Że mi tu bez niej jest bardzo... źle...

MICHAŁ WODZYŃSKI